Ner 232. Kraków 9 Października — Piątek. Rok 1868.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie. . . .	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2
— we Lwowie	„ 21	„ „ 5 c. 25	„ „ 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ 24	„ „ 6	„ „ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemiec.	„ tal. 17 sgr. 2	„ tal. 4 sgr. 8	„ tal. 1 sr. 16
„ „ Francyi i Anglii . . .	„ fran. 108	„ fran. 27	„ fran. 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — Listy reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannéj w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglia w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenię w Wiedniu, w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku i Bazylei (Szwajcarya) pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemayer* i p. *Rudolf Mosse*, Friedrichsstrasse Nr 60 — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke Bial & Freund.*

Kraków 8 października.

J. S. Papież Pius IX, wydał z powodu odbyć się mającego w roku przyszłym Soboru powszechnego, następującą encyklikę, którą z oryginału łacińskiego w dosłownym przekładzie podajemy:

Do wszystkich protestantów i innych akatolików.

Papież Pius IX.

Wiadomo wam już wszystkim, że wyniesieni, chociaż niegodni, na tę Stolicę Piotrową, a tem samem postawieni na czele najwyższego zarządu całego Kościoła katolickiego i opieki przez samego Chrystusa Pana z nieba Nam poruczonej, za stosowne uznaliśmy powołać do siebie wszystkich wielebnych braci całego świata biskupów i zebrać na Sobór powszechny w roku przyszłym odbyć się mający, abyśmy z tymiż wielebnymi braćmi, do udziału w pieczołowitości Naszej powołanymi, powziąść mogli wszelkie te postanowienia, jakie stosowniejsze i potrzebne są do rozproszenia ciemności tylu zaraźliwych błędów, które z największym dusz uszczerbkiem wszędzie coraz bardziej wzmagają się i wichrzą, jako też dla coraz większego z każdym dniem utwierdzenia i pomnożenia w ludach chrześciańskich Naszej pieczy powierzonych, królestwa prawdziwej wiary, sprawiedliwości i prawdziwego Bożego pokoju. Silnie zaufani w najściślejszy i najdroższy sojusz węzła, jakim z Nami i z tą Stolicą Apostolską ciż wielebni bracia dziwnie są połączeni, którzy nigdy nie zaniechali w żadnej chwili najwyższego Naszego papieztwa, najświetniejsze składać dowody wiary, miłości i poszanowania dla Nas i tej Stolicy ś.; na tej opieramy się nadziei, że jak w przeszłych wiekach inne powszechne Sobory, tak i w niniejszem stuleciu Sobór ten powszechny przez Nas zapowiedziany, dojrzałe i najpomyślniejsze przy pomocy Bożej wyda owoce, na większą chwałę Boga i wieczyste ludzi zbawienie.

Tą więc nadzieją pokrzepieni i Pana Naszego Jezusa Chrystusa, który za całego rodzaju ludzkiego zbawienie oddał ducha swego, miłosierdziem podnieceni i zachęceni, nie możemy z powodu przyszłego Soboru nie przemówić do tych wszystkich apostolskiemi i ojcowskiemi słowy, którzy jakkolwiek tegoż Jezusa Chrystusa jako odkupiciela uznają i imieniem chrześcian się szczycą, jednak prawdziwej wiary Chrystusa nie wyznają, ani idą za wspólnictwem z kościołem katolickim. Czynimy to, aby ich z całą żarliwością i miłością jak najmocniej przestrzedz, upomnieć i zakląć, iżby chcieli dojrzale zastanowić się i rozważyć, czy postępują drogą przez tegoż Chrystusa przepisaną, która do wiecznego prowadzi zbawienia. Nikt zaiste zaprzeczyć i wątpić nie może, że sam Chrystus Jezus, aby do wszystkich pokoleń ludzkich owoc swego odkupienia zastosować, swój na ziemi na Piotrze jedyny zbudował Kościół, to jest jeden, święty, katolicki, apostolski, i jemu wszelką potrzebną nadał władzę, aby cały i nienaruszony strzegł wiary przybytek i aby ta wiara wszelkim ludom, plemionom i narodom udzielaną była, aby przez chrzest wszyscy w tajemnicze jego ciało skupiali się ludzie i w nich zawsze zachowała się i uprawiała owa nowa łaska życia, bez której nikt nigdy nie może na wieczne zasłużyć i osięgnąć życie, i aby ten Kościół tworzący tajemnicze jego ciało w własnej swej naturze zawsze stały i niezachwiany pozostał, kwitnął, i wszystkim synom swoim wszelkiej zbawienia pomocy dostarczał. Każdy więc, kto dokładnie rozważy i rozbierze warunki, w jakich znajdują się rozmaite, różniące się między sobą religijne stowarzyszenia oderwane od kościoła katolickiego, który od Chrystusa Pana i Jego Apostołów bez przerwy przez prawowitych uświęconych swych pasterzy zawsze wykonywał i w teraźniejszości również wykonywa władzę Boską, przez samego Pana sobie nadaną, łatwo przekonać się winien, że ani żadne pojedyńcze, ani wszystkie razem połączone owe towarzystwa, żadną miarą nie stanowią i nie są owym jedynym, katolickim kościołem, który Chrystus Pan zbudował, ustanowił i chciał aby istniał, ani też za członków lub część tegoż kościoła w żaden sposób uważane być nie mogą, skoro od jedności katolickiej widocznie są oderwane. Gdy atoli tego rodzaju towarzystwom brak owej żywej od Boga ustanowionej powagi, która ludzi spraw wiary i obyczajów prawideł naucza, kieruje niemi i rządzi w tem wszystkiem, co do zbawienia wiecznego należy; gdy same towarzystwa w doktrynach swych ciągle się zmieniały i owa ruchliwość i zmienność u owych towarzystw nigdy nie ustaje. Każdy łatwo pojmie i wie jawnie i otwarcie, iż to jak najmocniej sprzeciwia się Kościołowi przez Chrystusa Pana ustanowionemu, w którym prawda zawsze jest niezachwianą, i trwać i w całości strzeżoną być winna, żadnej nigdy nie ulegając zmianie, jako skarb temuż Kościołowi powierzony, dla którego straży obecność i pomoc Ducha S., temuż Kościołowi na zawsze była przyrzeczoną. Nikomu nie tajno, że z owych niezgód zdań i doktryn społeczne także powstają odszczepieństwa i że z nich biorą źródło niezliczone wyznania i Sekty, które z największą dla chrześciańskiej i świeckiej rzeczypospolitej szkodą coraz bardziej się szerzą.

Ktokolwiek bowiem religię za podwalinę społeczeństwa ludzkiego uznaje, nie może nie przyznać i nie wyznać, jaką na świeckie społeczeństwo siłę tego rodzaju zasad i religijnych towarzystw walczących z sobą, rozdział i niezgodność wywarły, i jak gwałtownie zaprzeczenie władzy od Boga ustanowionej dla kierowania przekonań umysłu ludzkiego i nadawania zwrotu działaniom ludzi, tak w prywatnem jak w społecznem życiu, rozniecilo, rozwinęło i żywiło owe najnieszczęśliwsze spraw i czasów ruchy i zawichrzenia, jakie miotają i dręczą w sposób nieszczęsny wszystkie prawie ludy.

Dlatego ci wszyscy, którzy się nie trzymają jedności i prawdy kościoła katolickiego, niechaj wezmą pochop z tego soboru, jakim kościół katolicki, do którego przodkowie wasi należeli, nowy najściślejszej jedności i niepokonanej żywotnej swej siły stawia dowód, i odpowiadając potrzebom swych serc, niech usiłują wyrwać się z tego stanu, w którym własnego swego zbawienia pewni być nie mogą. Niechaj nie przestają najgorętsze do Pana miłosierdzia zanosić modły, aby obalił mur rozdziału, rozwiał mgłę błędów i przywrócił ich na łono świętej matki Kościoła, w którym przodkowie ich zbawienną mieli karm życia, w którym jedynie cała Chrystusa Jezusa doktryna jest zachowaną, przekazywaną, i łaski bożej rozdzielane są tajemnice.

Ponieważ z obowiązku najwyższego Naszego urzędu apostolskiego przez Chrystusa Pana nam powierzonego, wszelkie dobrego pasterza powinności jak najgorliwiej wykonywać i wszystkich całego świata ludzi ojcowską miłością darzyć i obejmować winniśmy, wydajemy te Nasze do wszystkich Chrześcian oderwanych od Nas listy, w których ich także usilnie napominamy i zaklinamy, aby się pośpieszyli wrócić do jedynej owczarni Chrystusa, albowiem pragniemy z całej duszy jak najusilniej ich w Chrystusie Jezusie zbawienia i lękamy się, abyśmy nie musieli kiedyś zdać sprawy temu Naszemu sędziemu, jeżeli, o ile jest w Nas, nie wskażemy im i nie ubezpieczymy drogi do osiągnięcia owego wiecznego zbawienia. W każdej zaiste modlitwie i prośbie błagalnej obok składania dzięk, nie omieszkujemy dzień i noc dla nich o niebieskiego światła i łask obfitość wieczystego dusz pasterza kornie i gorąco upraszać. A ponieważ zastępczo jego tu na ziemi, chociaż niegodni, piastujemy władzę, dlatego błądzących synów powrotu do Kościoła katolickiego z otwartemi rękami najgoręcej oczekujemy, abyśmy ich w domu niebieskiego Ojca z miłością przyjąć i niewyczerpanemi Jego skarby uposażyć mogli. Albowiem od tego najpożądańszego do prawdy i wspólności z Kościołem katolickim powrotu, nietylko pojedyńczych, lecz całego również chrześciańskiego społeczeństwa zbawienie jak najmocniej zawisło i świat cały prawdziwego pokoju używać nie może, póki nie będzie jedna owczarnia i jeden pasterz.

Dan w Rzymie u Św. Piotra 13 września 1868. Papieztwa Naszego 23 roku.

Jak powiedzieliśmy wczoraj na innem miejscu, bankiet wyprawiony w niedzielę na cześć hr. Gołuchowskiego, był nietylko ucztą pożegnalną, nietylko aktem politycznym, ale zdaniem naszem ma znaczenie manifestacyi narodowéj. Bo bardzo słusznie zauważył jeden z mowców: kiedy Niemcy w Wiedniu głoszą i stwierdzają jedność swoją narodową, i nawet ministrowie austryaccy wtorują temu, czemuż nam Polakom nie ma być wolno przyznawać się do wspólności narodowéj z bracią naszą pod innemi rządami. Wziął też w niéj udział, śmiało powiedzieć można, kraj cały, nietylko Sejm, który jest jego legalnym wyrazem, ale i obywatele; a wszystkie odcienia opinii spływały się w harmonią i świadczyły o solidarności w wyrażonym jednomyślnie politycznym kierunku.

Przedewszystkiem uderzać tu musi afirmacya, która się we wszystkich mowach i toastach przebijała i za grunt niewzruszony służyła. Było nią twierdzenie, że z istnieniem i pomyślnością monarchii wiąże się narodowość nasza i pomyślność kraju. Do niej, jakby do przewodniéj myśli, ściągały się: i żal wyrażony, że kraj nie mógł okazać przyjęciem NN. Państwa uczuć, jakie w nim wzbudza to przekonanie, i nadzieje, jakie w sympatyi N. Pani z ufnością pokłada, i wybór męża, który niejako uosobił usiłowania kraju na téj drodze w tym kierunku politycznym, i najmocniejsze życzenie, aby jak najprędzéj nadeszły okoliczności, w których będzie mógł na powrót ująć ster kraju. Do téj myśli odnosiły się afirmacye: że uchwała sejmowa zapadła w tem znaczeniu, iż kraj w pewnych tylko postawiony warunkach może się do siły i pomyślności monarchii przyłożyć, bo one tylko mogą siły jego rozwinąć; że w usiłowaniach, jakie łożyć będzie na otrzymanie zadość uczynienia tym objawionym życzeniom, postępowanie jego zawsze będzie odpowiedniem tej polityce, którą równo otwarcie jak szczerze zatwierdził mówiąc: Przy Tobie stoimy i stać chcemy.

Same tu więc twierdzenia, które, jak się każdy z podanéj mów osnowy mógł przekonać, spływają się w jedną wielką afirmacyą. Negacyi nie ma żadnéj, chyba tylko przeciw centralizacyi, jako jedynéj i głównéj przeszkody, która stoi na drodze krajowi do osiągnięcia jego słusznych życzeń, tak niemniéj jest zaporą do zorganizowania państwa i wzmocnienia jego potęgi. Po tej manifestacyi, z taką jednomyślnością dokonanéj, zniknąćby mogły raz przecie zarzuty o chęć zaburzenia monarchii, wywrotu konstytucyi, osłabienia państwa, rzucane ciągle przez naszych nieprzyjaciół a zwolenników centralizacyi, systematu, który odpowiada nie dobru państwa, ale innym z tem dobrem cale niezgodnym celom.

Nareszcie niechaj nam wolno będzie wyrazić pociechę, jakiéj doznaliśmy widząc w tak pięknéj i znaczącéj manifestacyi potwierdzenie tego politycznego kierunku, który popieraliśmy zawsze według słabych sił naszych. Wyrazy jakie niedawno jeszcze pisaliśmy z powodu hr. Gołuchowskiego, zyskały na owej uczcie krajową, że tak powiemy sankcyę. Nie można było wybitniéj postawić kandydatury na przyszłego Namiestnika kraju, jak w tych głosach wymownych, które się w niedzielę odezwały. Wskazywano go tam na dalszego kierownika w téj polityce, któréj niezawodnie dotąd przodkował, a w któréj nawet walka gdyby do niéj przyszło, toczyłaby się jak przystoi na wierną opozycyą Jego Cesarskiéj Mości. Tak ją cechowaliliśmy jeszcze w roku przeszłym, gdy przeciwnicy uchwały 2go marca przewidywaliśmy konieczną w kraju przeciw rządowi opozycyę. Przewidywanie walki zdawało nam się i teraz widzieć w słowach, jakie wyrzekł hr. Gołuchowski nie już jako Namiestnik, ale jako poseł, walki z centralizacyą, równie dla pomyślności państwa i kraju niejako koniecznej.

KORESPONDENCYA CZASU

Lwów 6 października.

(z) Ustawa wzbraniająca łowienia i sprzedaży ptaków śpiewających i owadożernych, tudzież ustawa zakazująca wytępiania kóz dzikich i świstaków, zostały uchwalone ryczałtowo, z tą stylistyczną, w imieniu nauki uczynioną poprawką posła Majera, iż niedoperze, jako zwierzęta ssące wyłączono z pomiędzy ptaków i objęto osobnym ustępem. Poseł Kowbasiuk postawił wprawdzie poprawkę, aby zrobić wyjątek co do słowików, łowionych dla zabawki do klatek, lecz prof. Majer odparł uwagą, iż nie odpowiadałoby godności sejmu mieć wzgląd na zabawkę, tam gdzie ważniejsze gospodarskie cele przemawiają za potrzebą ustawy. Ustawy te zostały uchwalone na wniosek Wydziału krajowego, bez przekazywania ich komisyi, na mocy regulaminu dozwalającego wnioski i projekta Wydziału uchwalać bez odsyłania do komisyi.

Na mocy tegoż samego postanowienia regulaminu uchwalono ryczałtem na wniosek Wydziału ustawę odłączającą osadę niemiecką Dobrzanicę od gminy tegoż nazwiska, tudzież ustawę dozwalającą gminie Witków w powiecie Sokalskim pobierać 40% dodatków do podatków stałych na pokrycie wydatków gminnych w latach 1868 i 1869.

Na wniosek posła Zyblikiewicza zezwoliła Izba na wniesienie budżetu przed ukończeniem całego jego przekładu na język ruski. Poseł Kowalski oświadczył, iż uwzględniając krótkość czasu pozostającego na obrady, zgadzają się na to jego stronnicy, pod warunkiem, by druki te późniéj w przekładzie ruskim były im doręczone. Przeciw takiemu oświadczeniu zaprotestował poseł Potocki, gdyż żadne stronnictwo w Izbie nie ma prawa przyjmować cobądź i odrzucać, albowiem rozstrzyga i uchwala tylko Sejm większością głosów.

Jedna z najważniejszych spraw krajowych, sięgająca głęboko w jego społeczne i ekonomiczne stosunki, sprawa propinacyjna zajęła niemal poranne posiedzenie dzisiejsze. Komisya, któréj sprawozdawcą był poseł Zbyszewski, widząc niemożność wypracowania już w obecnéj sesyi odpowiedniego projektu, wniosła, aby Sejm pozostawił komisyą nieustającą, którąby zająwszy się opracowaniem tej sprawy po zamknięciu obecnéj sesyi, przedłożyła ostateczny projekt na przyszłéj sesyi sejmowéj.

Wnioskowi temu sprzeciwił się poseł Zyblikiewicz. Zdaniem jego, droga obrana przez Komisyą nie wiedzie do celu, tem bardziéj, iż pięciu członków Komisyi zasiada w Radzie państwa, więc nie mogliby brać udziału w pracach Komisyi, a nie wiedzieć, jak długa będzie przerwa pomiędzy sesyami Rady państwa a sejmów. Potrzeba dla sprawy tak ważnéj, gdzie chodzi o wielomilionowy kapitał kraju, obudzić więcéj niż dotąd w całym kraju zajęcia, aby się nią zajmowano powszechnie i przetrawiono. Drogą właściwą ku temu jest środek używany w pobobnych razach przez rządy; mianowicie odniesienie się po zdanie do kraju, za pomocą zwołania osobnéj komisyi *enquête*. Niech Wydział krajowy złoży taką komisyę, niech zwoła z całego kraju ludzi, posiadających znajomość rzeczy i zdolność odpowiednią do dania skutecznéj rady. Tym sposobem zużytkują się należycie siły kraju, wyrobi się zdanie; a największą kroku takiego będzie korzyścią, iż pobudzi się kraj do wspólnéj pracy z sejmem, do wspólnego z sejmem zajęcia się przedmiotem tak ważnym. Stosownie do powyższego widzenia rzeczy postawił poseł Zyblikiewicz poprawki następujące:

„Nad wnioskiem Komisyi przejść do porządku dziennego.

Dla sprawy propinacyjnéj złoży Wydział krajowy osobną komisyą pozasejmową.

Do komisyi téj powoła tak posłów jakoteż i innych mężów z całego kraju, na których pomoc i skuteczne rady będzie mógł liczyć.

Opinię tej komisyi, również jak i swoje zdanie o niej przedłoży Wydział krajowy sejmowi na przyszłej sesyi wraz z projektem ostatecznego załatwienia sprawy propinacyjnej“.

Poseł Grocholski imieniem Wydziału krajowego mówił za wnioskiem Komisyi, z powodu, że Wydział już przed dwoma laty złożył taką komisyę, jakiej żąda poprawka posła Zyblikiewicza, i zasięgnął zdania mężów świadomych stanu rzeczy, a projekt Wydziału był tego wynikiem. Komisye takie zwołują się tylko dla wyświecenia stanu rzeczy. Tu nie ma pod tym względem żadnych do wyjaśnienia wątpliwości, zachodzi tylko trudność co do wyboru środków do rozwiązania sprawy w sposób dla wszystkich najdogodniejszy.

Poseł Wężyk usprawiedliwiał Komisyę, iż nie była w stanie przedłożyć wniosków ostatecznych Izbie, a to głównie z tego powodu, iż zachodziły co do rozwiązania tej sprawy różnice zdań pomiędzy Komisyą a rządem, które wprzód w drodze poufnej usunąć należało. Porozumienie to wiele zabrało czasu, a nadto członkowie komisyi byli jeszcze i w różnych innych Komisyach zajęci. Dalej uważa poseł Wężyk, iż członkowie Komisyi, którąby sejm za stałą uznał, będący oraz delegatami do Rady państwa będą mieli najlepszą sposobność porozumiewać się w sprawie tej z ministerstwem. Jest zaś przeciw poprawce p. Zyblikiewicza, głównie z tej przyczyny, iż kto ma jaki projekt dążący do załatwienia rzeczy, ma otwarte pole udać się z nim do komisyi i jej go przedłożyć.

Poseł Krzeczunwicz zgodził się na komisyę stałą, ale chciał wybrać nową i przedstawił poprawkę następującą:

„Wybrać nową komisyę z dziewięciu członków do wypracowania wniosków o wykupnie prawa propinacyi“.

Ks. Pawlików przychylił się po części do wniosku p. Zyblikiewicza w tem, iżby przedmiot ten był oddany Wydziałowi krajowemu, lecz żądał zasięgnienia zdania wszystkich Rad powiatowych i postawił poprawkę następującej treści:

„Przejść nad wnioskami komisyi o zabezpieczeniu i wykupie prawa propinacyi do porządku dziennego.

Przekazać Wydziałowi krajowemu sprawę o zabezpieczeniu i wykupie prawa propinacyi z poleceniem, by po zarządzeniu obrad nad tym przedmiotem we wszystkich Radach powiatowych, na podstawie protokułów tychże obrad przedłożył na najbliższej sesyi sejmowi wypracowany projekt ostatecznego załatwienia sprawy“.

Po tym wniosku zamknięto rozprawę i z długiego szeregu zapisanych do głosu mowców wybrano mowcami generalnemi posła Skrzyńskiego za wnioskiem Komisyi a posła Zyblikiewicza przeciw temuż wnioskowi.

Poseł Skrzyński skreśliwszy tok czynności Komisyi oznajmił, iż zgodziła się ona jednogłośnie na zasadę, że *potrzeba prawo propinacyi znieść drogą wykupu*. Nie mogąc zaś z braku czasu wypracować szczegółowego co do przeprowadzenia tej zasady projektu, nie chciała przedkładać Izbie wniosków co do zabezpieczenia prawa propinacyi, aby ją nie pomówiono, iż chce prawo propinacyi utrwalić a nie znieść. Wybór komisyi stałej z łona sejmu dla dalszego zajęcia się sprawą zdawał się najlepszym środkiem, bo rzecz upraszcza, ułatwia a niczemu nie przesądza. Z wnioskiem p. Zyblikiewicza zgodzić się nie może, pomimo, iż ten zawiera w sobie rzeczy i dobre i nowe, tylko, że co w nim jest dobrego, to nie nowe, a co nowego to nie dobre. Komisyę podobną zwoływał już Wydział krajowy. Mowca otrzymał wiele listów z rozmaitych stron w tym przedmiocie, a zatem kraj był już powołany do wynurzenia swego zdania. Wreszcie wniosek Komisyi nie przesądza i nie usuwa i tego sposobu, albowiem każdy kto ma projekt lub pomysł w tym przedmiocie, zgłosi się do komisyi, która będzie miała święty obowiązek wysłuchać zdania każdego zgłaszającego się. Toż samo tyczy się wniosku ks. Pawlikowa co do zasięgnięcia zdania Rad powiatowych. To zaś złe jest zdaniem mowcy we wniosku p. Zyblikiewicza, iż rzecz całą wrzuca jakby do studni i odracza na długie czasy. Zwołana według jego wniosku komisya z całego kraju byłaby rodzajem sejmu propinacyjnego, w którym ostatecznie postępując coraz dalej drogą wskazaną wnioskiem ks. Pawlikowa, przyszłoby się do rozstrzygania sprawy głosowaniem powszechnem. W końcu zwracając się do włościan, poseł Skrzyński zapewnił ich, iż mogą przyjąć wniosek Komisyi bez obawy nowego ciężaru, albowiem nie pociągnie on żadnych nowych kosztów, żadnego podwyższenia dodatków od podatku.

Poseł Zyblikiewicz rzekł, iż powodem postawienia wniosku była dlań sprawa indemnizacyi, i te niezmierne straty ekonomiczne, jakie kraj ponosi, płacąc od r. 1854 na ten cel po 51 cent. dodatku do podatku, pobierając nadto ze skarbu państwa dotacyę, o której zwrot rząd się upomina; pomimo czego przecież kraj dotąd nie zdołał spłacić indemnizacyi za powinności urbaryalne. Aby więc i sprawa propinacyjna reprezentująca 80 milionowy kapitał indemnizacyjny, nie została w tak niefortunny sposób nieoględnie załatwioną, powziął myśl swego wniosku. Nie inaczej postąpiłyby w podobnej sprawie rządy państw, gdzie oddawna życie polityczne i zajęcie sprawami publicznemi najbardziej jest rozpowszechnione. O komisyi doradczej zwoływanej przez Wydział krajowy nikt nie wiedział, i nie wie, i nikt nie słyszał jej zdania. Składała się ona z dwóch adwokatów mających zbadać stan prawny kwestyi; a że jeden z nich nie przybył, więc ograniczyła się na jednym adwokacie. W składzie takiej komisyi znajdować się powinni ludzie ze wszystkich części kraju, głównie dla zbadania strony finansowej przedmiotu, ludzie bez uprzedzeń, a takich w sprawie tej nie ma już w sejmie, gdyż tu wyrobiły się już pewne kierunki zdań, za któremi poszłaby komisya wybrana z samego sejmu. Zamiarem wniosku jest przyśpieszenie sprawy w drodze właściwej. Rzeczy takich nie można zbywać żarcika mi że nowe niedobre, a nie, nowe dobre i t. p., bo rzecz za nadto ważna, a gra słów niczego nie dowodzi. Naostatek dodał p. Zyblikiewicz, iż liczba osób składających powołaną przez Wydział komisyę krajową nie powinna przechodzić dwudziestu.

Nad pierwszym ustępem wniosku posła Zyblikiewicza o przejście do porządku dziennego nad wnioskiem Komisyi zgodnie z wnioskiem p. Zyblikiewicza głosowali pp: Barszcz, ks. Barewicz, Batagłia, Bazylewicz, Bocheński, Boczkowski, Bodnar, Cichorz, Cieński, Cywiński, Czaczkowski, ks. Jerzy Czartoryski, ks. Konstanty Czartoryski, Czerkawski, ks. Dietrich, ks. Dzerowicz, Dziewoński, Dziubaty, Fihauser, hr. Golejewski, Gulak, Halik, Höuigsmann, Horodyski, Jakóbik, Iszczuk, Kierniczny, Koczyndyk, Koroluk, Kocks, Koczyński, Kowalski, Kowbasiuk, Kulik, Laskorz, Ławrynowicz, Łepkaluk, Makowicz, Minkowicz, Morawski, ks. Morgenstern, Nalepa, Oskard, ks. Ozarkiewicz, Papczuk, ks. Pawlików, X. Pietruszewicz, Pilipów, hr. Potocki, Paszkowski, Sapruka, Słupczy, ks. Sulikowski, ks. Stępek, Stuglik, Szeleszczyński, Torosiewicz, Wiśniewski, Wolny, Zyblikiewicz, Zyuczak.

Za wnioskiem Komisyi głosowali pp: Agopsowicz, hr. Badeni, hr. Baworowski, Chrzanowski, Czajkowski, Dunajewski, Dubs, Dzwonkowski, Gniewosz, Gnoiński Jan, Gnoiński Michał, Gross, Haller, Hausner, Helcel, Hoszard, Hubicki, Jabłonowski, Kabat, Kamieński, Kosiński, Kozłowski, Krzeczunowicz, ks. Litwinowicz, hr. Łoś, Majer, Niezabitowski, Pfeiffer, Pietruski, Podlewski, Polanowski, Popiel, Rutowski, Sawczyński, Seidler, Skrzyński, Starowiejski, Szujski, Szumańczowski, hr. Tarnowski Jan, hr. Tarnowski Stanisław, Trzecieski, Wężyk, ks. Wierzchlejski, hr. Wodzicki Henryk, hr. Wodzicki Ludwik, Wyrobek, Zbyszewski.

Następnie głosowano imiennie nad wnioskiem ks. Pawlikowa. Głosujących było 116. za wnioskiem 51 przeciw 65. Przeciw wnioskowi głosowali posłowie: Agopsowicz, hr. Badeni, ks. Barewicz, hr. Baworowski, Bocheński, Boczkowski, Chrzanowski, ks. Czartoryski Konstanty, Cywiński, Czaczkowski, Dubs, Dzwonkowski, Dunajewski, Gniewosz, Gnoiński Jan, Gnoiński Michał, Gross, Halik, Haller, Hausner, Helcel, Höuigsmann, Koczyndyk, Kamieński, Koczyński, Kozłowski, Kraiński, Krzeczunowicz, Niezabitowski, Paszkowski, Pfeifer, Pietruski, Podlewski, Polanowski, Popiel, Rutowski, Seidler, Smolka, Starowiejski, Szujski, Szumańczowski, hr. Tarnowski Jan, hr. Tarnowski Stanisław, Torosiewicz, Wężyk, hr. Wodzicki Henryk, hr. Wodzicki Ludwik, Wyrobek, Zbyszewski, Zyblikiewicz.

Za wnioskiem głosowali: Barszcz, Bataglia, Barylewicz, Bodnar, Cichorz, Cieński, ks. Czartoryski Jerzy, ks. Dietrich, ks. Dzerowicz, Dziubaty, Galak. Jakobik, Iszczuk, Kierniczny, Koroluk, Kobwasiuk, Kulik, Laskorz, Ławrynowicz, Łepkolux, Makowicz, Minkowicz, ks. Morgenstern, Nalepa, Oskard, ks. Ozarkiewicz, Papczuk, ks. Pawlików, hr. Potocki, ks. Pietruszewicz, Pilipów, Puszkarz, Rękas, Rogawski, Sapruka, Słupczy, ks. Sulikowski, ks. Stępek, Stugiik, Szeleszczyński, Wiszniewski, Wolny, Zyńczak.

Gdy wniosek ks. Pawlikowa upadł, przyjęto prawie jednomyślnie wniosek p. Zyblikiewicza.

Następnie przyjęto wniosek Wydziału krajowego względem odstąpienia p. Felicyi Nowaczyńskiej dóbr Dydiatycze zapisanych na fundacyę stypendyjną śp. Hipolita Czajkowskiego, pod warunkami przez Wydział krajowy postawionemi i upoważniono Wydział do zawarcia ostatecznego w tej sprawie układu.

Długą nad spodziewanie rozprawę wywołało sprawozdanie Komisyi szkolnej o płacy członków Rady szkolnej, a mianowicie dwóch duchownych, dwóch przez Rady miejskie Krakowa i Lwowa, i dwóch przez Wydział krajowy mianowanych. Komisya wniosła o wyznaczenie płacy po 1200 złr. rocznie. Rektor Dunajewski popierał usilnie ten wniosek. Ks. Ozarkiewicz sprzeciwiając się, by członkom Rady szkolnej wyznaczyć niezwłocznie płacę, wniósł aby:

„Sprawę wynagrodzenia członków Rady szkolnej polecić Wydziałowi krajowemu, iżby Wydział porozumiał się z rządem co do opłacania członków Rady z funduszów państwa, i przedłożył w tym względzie projekt na najbliższej sesyi; tudzież, aby duchowni zasiadający w Radzie byli równouprawnieni co do wysokości i okresu pobierania płacy z innymi członkami Rady.“

Poseł Pilipow przemawiał przeciw wyznaczeniu jakiejkolwiek płacy radcom szkolnym, gdyż mają inne urzędy i pobierają inne także pensye.

Poseł Potocki wskazał, że Rada szkolna jest władzą administracyjną nad szkołami, więc członkowie jej mają zajęcia biurowe, jak urzędnicy, za które wynagrodzenie im należy. Przypomniał, że jeżeli posłowie sejmu pobierają dyety za sześć tygodniową pracę w sejmie, jakiemże prawem i czołem wymagać od innych, by cały rok pracowali bez wynagrodzenia. Tutaj zaś tem bardziej wynagrodzenie jest konieczne, iż wysoka naukowa wiedza, jakiej się od członków Rady szkolnej wymaga, nie zawsze idzie w parze z majątkiem.

Rozprawę zamknięto — i z długiego szeregu mowców wybrani zostali mowcą generalnym za wnioskiem Komisyi prof. Majer, a przeciw wnioskowi poseł Kobwasiuk. Tak więc w sprawie dotyczącej instytucyi urządzającej publiczne wychowanie kraju, stanęli do walki prezes Towarzystwa naukowego z posłem włościańskim. Zwycięstwo nie mogło być wątpliwem.

Poseł Majer wykazał najprzód znaczenie wysokiej magistratury w kraju, dodając, iż nie należałoby dyskusyą w tym przedmiocie ubliżać jej; żałować tylko wypada, iż fundusze krajowe wyższej płacy wyznaczyć nie dozwalają. Jeżeli się członkom Rady nie dostarczy dostatecznych zaso-

bów, ujmie im się możności oddawania się zajęciom swym z całem poświęceniem, jakiego kraj po nich wymaga i jakby sami chcieli. Oświadczył się zaś przeciw temu, aby płaca płynęła ze skarbu państwa, bo w takim razie znowu pożegnaćby się trzeba z częścią autonomii. Rada szkolna więcej się będzie czuć samodzielną, pobierając utrzymanie z funduszów krajowych.

Poseł Kowbasiuk przyznawał wysoką potrzebę oświaty i szkół, lecz ubolewał nad wysokiemi ciężarami, które kraj ponosi, i których mnożyć niepodobna; gdy zaś inne Rady jak powiatowe i t. p. pracują bezpłatnie, to i członkowie Rady szkolnej mogą pracować dla honoru.

Wniosek ks. Ozarkiewicza o przejście do porządku dziennego nad wnioskiem Komisyi upadł.

W rozprawie szczegółowej postawił poseł Wężyk dodatkową poprawkę tej treści:

„Polecić Wydziałowi krajowemu przeprowadzenie rokowań z rządem, aby wynagrodzenie radców szkolnych nastąpiło z funduszów państwa.“

Za przyjęciem tego dodatku przemawiali posłowie Kozłowski i ks. Adam Sapieha.

Ten ostatni wskazał, iż udzielona nam dotąd autonomia i koncesye na tem zależą, iż pozostawiono nam pracę bez zwrotu kosztów, bez zapłaty za nią, gdy przeznaczone na ten cel fundusze płyną do skarbu państwa. Chcąc, aby lud pokochał myśl postępu i wolności, nie można zwiększać mu ciężarów, i dlatego powinniśmy we wszystkich wnioskach żądać zwrotu wydatków ze skarbu państwa, połączonych z wykonywaniem przekazanych krajowi prac autonomicznych.

Wnioski Komisyi przyjęto z dodatkiem posła Wężyka; tudzież z poprawką hr. Potockiego w tych słowach: „do czasu, póki Wysoki Sejm postanowionej tej wypłaty nie odwoła.“

Poprawki: posła Janowskiego, aby wyznaczyć także płacę dwom inspektorom szkolnym zasiadającym w Radzie z ramienia rządu; p. Koczyńskiego, aby płaca wynosiła 1500 złr. rocznie, i aby ją pobierano bez koramizowania kwitów; wreszcie poprawka usilnie broniona przez członka Wydziału p. Pietruskiego, aby członkowie Rady nie pobierali płacy, jeżeli przez cały miesiąc nie są czynni w biurze — upadły. Posiedzenie zawieszono na dwie godziny do wieczora.

Lwów 7 października.

(z) Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu zdawał sprawę w imieniu Komisyi edukacyjnej poseł Dr Majer o petycyach tejże przekazanych. Prośby gmin miejskich Jarosławia i Tarnowa o utworzenie tamże seminaryów nauczycielskich, przekazano Radzie szkolnej, której według orzeczenia § 1 ustawy o seminaryach nauczycielskich przysłuża prawo oznaczenia miejsc w tym razie. W tenże sam sposób załatwiono petycyę miasta Tarnowa o utworzeniu tamże wyższej szkoły realnej.

Petycyę Rady miasta Krakowa o reorganizacyę Instytutu Technicznego poparł Dr Majer w świetnej i hucznemi oklaskami przyjętej mowie. Na wstępie podał historyczny pogląd na rokowania krakowskiej Rady miejskiej z Radą Szkolną w tej mierze. Dnia 8 lutego wezwała Rada Szkolna krajowa Radę miasta Krakowa do przedłożenia sobie zapatrywania swego w sprawie projektowanej reorganizacyi Instytutu. Rada krakowska uchwałą z d. 27 lutego b. r. przedstawiła swoje zapatrywanie w memoryale podanym do Rady szkolnej, upraszając zarazem Wydział krajowy o poparcie myśli w niem wyrażonej. Życzeniem Krakowa było utworzenie tam Akademii technicznej o trzech specyalnych oddziałach z dodatkiem kursów przygotowawczych. Tymczasem postanowiła Rada szkolna krajowa nie przechylając się do objawionych życzeń, utworzyć w Krakowie średnią szkołę Techniczną. Przeciw takiemu zamiarowi odniosła się Rada krakowska do Sejmu, aby ten, zbadawszy powody wyrażone w owym memoryale z d. 27 lutego, zechciał przyśpieszyć reorganizacyę Instytutu. Petycyę tę popiera również Rada powiatowa Chrzanowska w osobnem podaniu.

Sprawa krakowskiej Techniki podrażniła w swoim czasie umysły obu stolic kraju, i gorąca walka toczyła się na polu dziennikarskiem. A przyczyną tego obopólnego rozdrażnienia było oddalenie — tak wielkie, że obie strony nie mogły przemówić do siebie żywem słowem, nie mogły złączyć rąk swych w bratnim uścisku. Dziś miejce rozdrażnienia zajęła rozwaga; czas więc rozpatrzyć tę sprawę na nowo. Małe były początki tej instytucyi, ale że zachodziła jej rzeczywista potrzeba, dowodzi rokrocznie rosnąca liczba słuchaczów. Z liczby pierwiastkowej 25 urosła do 400, a Instytut przy wielkim braku funduszów, tamującym wszelki rozwój na drodze ulepszeń, wydawał ludzi, którzy nie tylko w kraju, ale i po za jego granicami wobec cudzoziemskiej zarozumiałości znakomite w dziedzinie umiejętności zajęli stanowisko. Z biegiem czasu fundusze stawały się coraz niedostateczniejszemi w stosunku do potrzeb i zwiększającej się liczby uczniów. Głosy dawniej już w Sejmie podniesione w tej sprawie przez Dr Dietla i mowcę sprawiły, iż Sejm uchwalił na jednej z przeszłych kadencyj wezwać Namiestnictwo do przyspieszenia reorganizacyi Instytutu. Obecnie postanowienie Rady szkolnej wywarło nietylko w Krakowie, ale i w całej zachodniej Galicyi przykre wrażenie.

Rada szkolna wychodziła z zasady, iż tylko jedna akademia techniczna ma warunki bytu w kraju. Mowca pomimo tego stawia pytanie: czy zachodzi rzeczywista potrzeba postanowienia, któreby się łączyło z krzywdą jednej ze stolic kraju? Pozbądźmy się myśli, że tylko jedna szkoła techniczna istnieć może, a znajdziemy rozwiązanie trudności. Wszakże jedna akademia może podzielić się na dwa działy naukowe, tak aby się obie jej gałęzie uzupełniały. Dla istnienia akademii technicznej z korzyścią i pożytkiem są niezbędne pewne stosunki miejscowe, bo jej pracownią jest ziemia. Gdzie nie ma materyałów dla kierunku technicznego nauk, tam akademia zakwitnąć nie może. Najsprawiedliwszemby więc było postanowienie rozdzielenia jednej akademii na dwa działy podług warunków miejscowości Krakowa i Lwowa, i utworzenie w obu miastach uzupełniających się wspólnie kursów. W ten sposób uczyni się zadość nauce, pożytkowi kraju i sumieniu narodowemu, bo nie wyrządzimy nikomu krzywdy. Miejmy uwagę na odwieczną tradycyę grodu Krakowskiego; zmieniały się wieki i ludzie, a Kraków był zawsze sercem ciała narodu, w nim biło zawsze najpotężniej tętno życia polskiego. Nie odejmujmy więc staremu miastu jego wiekowej cechy, nie odbierajmy mu zaszczytnego a historyą uświęconego miana: stolicy nauk. Ktoby Krakowowi odbierał charakter miasta nauki, tenby kłam zadawał i tradycyi wieków, i uczuciom polskości.

Wniosek Komisyi edukacyjnej jest następujący: „Odstąpić petycyę Wydziałowi krajowemu z poleceniem, aby tenże złożył Komisyę z mężów w zawodzie techniczym wykształconych Krakowa i Lwowa dla rozpoznania sprawy i poczynienia wniosków, któreby Wydział krajowy następnie zbadawszy, przedłożył Sejmowi krajowemu. Izba przyjmuje wniosek jednomyślnie.

Petycyę Towarzystwa lekarzów galicyjskich, o zmienienie odpowiednie wymaganiom nauki oddziału lekarsko-chirurgicznego przy uniwersytecie Lwowskim, z uwagi, iż Sejm nie ma kompetencyi do rozstrzygnięcia tej sprawy, odstąpiono c. k. Prezydyum Namiestnictwa do właściwego załatwienia.

Następnie odczytano dwie interpelacye do Komisyi konstytucyjnej i hipotecznej. Poseł Krzeczunowicz i towarzysze zapytują przewodniczącego Komisyi konstytucyjnej: co się stało z wnioskami o powiększenie liczby posłów z miast, o zmianę ustawy wyborczej, o nieodpowiedzialności posłów przekazanymi tejże Komisyi, i dlaczego dotychczas nie zostały podane do obrad wobec rychłego już zamknięcia Sejmu?

Poseł Grocholski jako zastępca przewodniczącego tejże Komisyi tłomaczy ją, iż prawie wszyscy jej członkowie pracują w innych Wydziałach, tak, że na jej obrady bardzo szczupło pozostaje czasu; a poseł Zyblikiewicz dodaje, iż ustawa o nieodpowiedzialności posłów jest już wygotowaną do sprawozdania.

Poseł Dr Koszar i towarzysze zapytują przewodniczącego komisyi hipotecznej: czy i w jaki sposób załatwione zostały wnioski posłów Koczyńskiego i Starowiejskiego, zdążające do nowego urządzenia tabuli krajowej, jakie ze względu na uchwałę podzielności gruntów tak niezbędnie okazuje się potrzebnem?

Poseł Czajkowski odrzekł, iż odpowiednie sprawozdania są już w Komisyi wypracowane, a ta na najbliższem swem posiedzeniu postanowi, w jaki sposób je przedłożyć sejmowi wobec krótkości czasu.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie Komisyi administracyjnej o zmianie § 8 ustawy o policyi drogowej. W jej imieniu zdaje sprawę poseł Zborowski. Paragraf ten brzmi w nowej formie, jak następuje: „Każdy właściciel zabudowań mieszkalnych lub gospodarskich obowiązany jest, jak daleko takowe bezpośrednio z drogą publiczną się stykają, na tej części drogi zgartywać śnieg lub nawiany piasek.“

Poseł Kowalski, ze względu, iż nie ma w rękach drukowanego sprawozdania o zmianie tego §fu wniósł o odroczenie rozpraw nad tą sprawą; ale Izba odrzuciła ten wniosek.

Posłowie Gniewosz i hr. Golejewski podnoszą wadliwości tak zmienionego paragrafu na wypadek zasp śniegowych, do których usunięcia potrzeba częstokroć pracy rąk całych gromad.

Poseł Skrzyński powiada, iż dawny § 8 był złym, ale dzisiejszy nie jest ani złym ani dobrym, gdyż jest wprost niewykonalnym. § 12 ustawy drogowéj postanawia że obszary dworskie dają na naprawę dróg materyał, a gminy pracę rąk; tu jest przynajmniej pozór równości, ale w owym § 8 wszelkie ciężary spadałyby na gminy, a uwalniałoby od udziału prawie zupełnie obszary dworskie. Stawia więc nowy wniosek co do § 8, tj. iżby do wszystkich czynności wymienionych w projektowanym przez Komisyę §fie „obowiązane były gminy dostarczać potrzebnych robót, po cenie ustanowionej każdorocznie przez Radę gminną, a potwierdzonej przez Radę powiatową; do ponoszenia zaś wydatków obowiązane są tak obszary dworskie jak gminy w miarę wysokości opłacanych podatków bezpośrednich.“

Poseł Kocko, również niezadowolony z wniosku Komisyi, projektuje stylizacyę w tej formie:

„Każda gmina i obszar dworski jest obowiązany, jak daleko domy sięgają, bezpłatnie zgartywać z dróg publicznych błoto, śnieg i piasek nawiany, i w razie potrzeby wywozić.“

Poseł Skrzyński oświadcza, iż sam się boi, czy jego wniosek, gdyby został przyjęty, nie okaże się niepraktycznym; zażądał zatem, aby obadwa wnioski odesłać raz jeszcze do Komisyi administracyjnej, z poleceniem zdania sprawy na jutrzejszem posiedzeniu. Wniosek przyjęty.

Wreszcie przystąpiono do wyboru zastępcy członka Wydziału w miejsce hr. Stanisława Tarnowskiego. Na 108 głosujących wybrany 67 głosami poseł Haller, a Kowalski otrzymał 33 głosów.

Wiedeń 6 października.

⌗ Zostające w związku z gabinetem przedlitawskim dzienniki prowincyonalne, szumnie zapowiadają manifestacyę ze strony N. Pana na korzyść obecnego ministerstwa. Między innemi donosi *Bohemia*, że równocześnie z nominacyą „arystokratycznego“ prezesa ministrów, Cesarz w piśmie odręcznem pochwali czynności ministerstwa. Podczas, gdy gabinet przedlitawski pogłoskami temi stara się podnosić i podtrzymywać znikające zaufanie stronnictwa wiernokonstytucyjnego, zdaje się zapominać, że przeciwnicy konstytucyi i to nie zwolennicy rozszerzonego samorządu krajów, lecz nigdy niespoczywające stronnictwo wojskowe, wszelkie porusza sprężyny dla obalenia ministerstwa i zaprowadzenia napowrot absolutnych rządów wojskowych. Niestety w wyższych kołach także już nie pokładają zaufania w ministerstwie obecnem, a dzienniki węgierskie już otwarcie piszą, że w Gödöllö, gdzie obecnie dwór cesarski przebywa, myślą o powołaniu nowych ministrów, którzyby potrafili pogodzić zwaśnione żywioły narodowe. Lecz tak daleko rzeczy jeszcze nie zaszły: ministerstwo jeszcze stoi silnie; zapewnie czekać będzie ponownego zebrania Rady państwa, aby przedewszystkiem załatwić kwestyę obrony krajowej, ponieważ Austrya potrzebuje reorganizacyi armii, a takowa tylko w drodze konstytucyjnej uchwaloną być może. Po przyjęciu projektu ustawy wojskowej, zgodnej naturalnie z uchwałami sejmu węgierskiego, należy się spodziewać stanowczego przeobrażenia ministerstwa.

Z jakiem zresztą pośpiechem zamierzają nową ustawę o obronie krajowej, w razie uchwalenia jej, wprowadzić w życie, o tem świadczy gorączkowa niemal działalność ministerstwa wojny. Już dziś robią wszelkie przygotowania do zamianowania oficerów obrony krajowej, tudzież do ustanowienia potrzebnych pułków rezerwowych. We wszystkich komendach wojskowych spisują nazwiska pensyonowanych oficerów, których uważają za zdolnych do służby w landwerze, aby zaraz po przyjęciu i ogłoszeniu ustawy, nominacye oficerów nastąpić mogły.

Wiedeń 6 października.

— *r.* Tutejsza kancelarya nadworna otrzymała wreszcie obszerniejsze raporta z Hiszpanii, które, jak mnie zapewniają, są ciekawe, a mianowicie mieszczą w sobie wiele ważnych szczegółów o zawiązkach rewolucyi i szybkim jej wzroście. Z nich przekonać się podobno można, że spisek wyrósł nie z samych miejscowych przyczyn, lecz podmuch, który zarzewie w płomień zamienił, wyszedł z zagranicy. Właściwy lud wcale nie myślał o zrobieniu rewolucyi, chociaż niemożna go posądzać o przywiązanie do królowej, która nawet nie umiała sobie osobistego jednać poważania. Szczupłem było wprawdzie koło jej zwolenników, bo nie sięgało po za dworzan i pewną liczbę spanoszonych zauszników, tudzież kilku jenerałów. To wszystko zaś, co górowało ponad właściwe pospólstwo, a nie było wciągnięte w atmosferę dworską, tworzyło opozycyę, zarówno, do jakiegobądź należał kto stronnictwa. Opozycya ta była jednak czysto bierną i czekała, aż ktoś zrobi rewolucyę, aby się do niej przyłączyć. Samo tylko wojsko i flota, mające gotową organizacyę, mogły łatwo spiskować i ono też kilkakrotnie rozpoczynało ruchy rewolucyjne. Po za wojskiem nie było aż do dnia zwycięztwa żadnej organizacyi, a garstka osób świeckich co miała odwagę, tu i owdzie wywiesić chorągiew powstania, była tak szczupłą, iż możnaby ją było policyantami rozpędzić. Dopiero gdy wojsko oświadczyło się za rewolucyą, lud właściwy przyjął ją i ośmielił się wyobrażać sobie rząd bez króla albo królowej i bez dworu.

W wojsku zaś i flocie, pominąwszy jenerałów wygnanych, którzy w własnym interesie pragnęli rewolucyi, i oprócz Prima, który zostawał za granicą w związkach nie z mazzinistami albo kongresami pokoju, lecz z ajentami rządów, w wojsku i flocie ważną grały rolę pieniądze. Trzeba było poddawać pieniędzy podoficerom, aby im okazać, że są tacy, których stać na to, że mogą sypać niemi w chwili, gdy skarb opróżniony zalega z żołdem. Zkąd wzięły się te pieniądze — nikt jeszcze powiedzieć tego nie odważa się głośno, chociaż się domniemywa; wiadomo tylko, że jenerałowie pieniędzy nie mieli, więc ich od siebie nie rozdawali. Nawet Prim mający za żoną wielki majątek, mocno się zadłużył w czasie ostatniego zamachu swego przed dwoma laty w górach toledańskich i nie stać go na miliony; zatem z zagranicy musiały pochodzić pieniądze, które ostatniemi czasy szczodrze szafowane. Zanim jeszcze powstańcy dotarli do Kordoby, mówiono w Madrycie, że junta jenerałów dostała znaczne pieniądze z Włoch, które jednak miały zkąd indąd pochodzić, bo we Włoszech nie masz pieniędzy chóćby nawet na rewolucye, z Anglii zaś prócz „wsparcia moralnego,“ nic innego nie można się było spodziewać. Okręty angielskie były zawsze na usługi, gdy szło o przemytnictwo lub dowóz broni, a rozporządzenia władz portowych w Hiszpanii rozciągających baczność na statki przybywające z Anglii pod pozorem zarazy bydlęcej, to znów niby dla przejrzenia niedokładnych papierów okrętowych, odnosiły się do owych politycznych kontraband.

Dziś gdy rewolucya tryumfuje, nie troszczą się w Madrycie o to, kto odziedziczy tron Izabelli, zostawiając to przyszłemu zgromadzeniu narodowemu, a tylko cieszą się swobodą, która pozwala przechadzać się bezpiecznie po ulicach, gadać głośno i szydzić z ulubieńców królowej. Madryt używa, lecz jeszcze nie myśli.

Rzym 30 września.

Dziś ogłoszoną została w urzędowym dzienniku encyklika Ojca Świętego do wszystkich protestantów i innowierców z d. 13 września, którą wam przesyłam. W tej encyklice *Jam vos omnes noveritis*, której ukazanie się dość już dawno zapowiedziałem, nigdzie nie spotykamy wyraźnych zaprosin biskupów protestanckich na Sobór, tak jak to miało miejsce dla biskupów schyzmatyckich.

Ostatnie wiadomości hiszpańskie i niemal już pewny upadek królowej i Barbonów gorączkowo wstrząsa tutejszym światem. Lękają się manifestacyi ludowej. Patrole wszędzie podwojone, wojsko konsygnowane w koszarach. Napuszczają wodą rowy Zamku Św. Anioła. Utrzymują zawsze, iż królowa Izabella tutaj przybędzie.

Sprawozdanie Komisyi sejmowej do wniosku Wydziału krajowego względem zabezpieczenia i wykupna prawa propinacyi ustanowionej, w przedmiocie dalszego trwania tejże Komisyi po zamknięciu sesyi Sejmu krajowego.

Od r. 1865 pojawiają się na każdej sesyi sejmu wnioski bądź to o zabezpieczenie, bądź też o zniesienie i wykupno prawa propinacyi.

Każdocześnie, a obecnie już po raz trzeci wybiera wysoki Sejm do tej sprawy Komisyę specyalną, która po długich i nużących naradach, nie doprowadza poruczonego sobie przedmiotu do ostatecznego załatwienia.

Już to samo postępowanie Komisyi wskazuje, iż przedmiot ten albo do narad i uchwał nie jest jeszcze dojrzałym, albo też, iż jest tak wielkiej doniosłości, że Komisya, złożona zwykle z członków, oprócz w tej Komisyi jeszcze w innych pracach sejmowych udział biorących, nie jest w możności fizycznej, gruntownemu rozebraniu rozlicznych stosunków, na kwestyę propinacyjną w kraju naszym wpływających, tyle poświęcić czasu, aby rozważnie i gruntownie zbadany przedmiot do uchwał wysokiej Izby w ciągu jednej sesyi sejmowej przedstawić zdołała.

I rzeczywiście wniosek o wykupno propinacyi jest dla kraju naszego tak wielkiej doniosłości, nietylko co do wewnętrznej wartości tego prawa, ale i co do sposobów przeprowadzenia wykupna, że Komisya sejmowa w rzetelnem poczuciu obowiązku na nią włożonego, nie odpowiedziałaby powołaniu swojemu, gdyby jedynie dla rychlejszego załatwienia pospieszyła obecnie z przedłożeniem ostatecznego sprawozdania wysokiej Izbie w przedmiocie, który jeszcze wielostronnie badany, jeszcze przez zbieranie wielu dat statystycznych objaśniany, który wreszcie tak załatwiony być powinien, aby usuwając ostatni zabytek prawa z dzisiejszemi pojęciami o wolności przemysłu niezgodnego, nie marnował bardzo znacznego dochodu wielkiej części mieszkańców, do ponoszenia ciężarów krajowych niemal w całej połowie przyczyniających się.

Komisya w ciągu kilkunastu posiedzeń, podczas obecnej sesyi sejmowej odbytych, zgodziła się już na zasady, według których prawo propinacyi ma być zniesione i wykupione.

Zasady te różnią się w głównych punktach od projektu przez Wydział krajowy przedstawionego: przyjęła bowiem Komisya zasadę wykupna za pośrednictwem obligów propinacyjnych; wszakże Komisya nie była w stanie wniosku do ustawy we wszystkich szczegółach o tyle wykończyć, aby już w ciągu tej sesyi wysokiej Izbie mógł być przedstawionym, a to tem bardziej, ile że w krótkiem już zapewne trwaniu tej sesyi jeszcze dużo ważnych robót całą uwagę i ciężar wysokiej Izby zajmą.

Z tych powodów Komisya wasza — idąc za praktyką parlamentarną, tudzież wiedziona tem przekonaniem, że przedmiot zniesienia i wykupna propinacyi powinien być z największą rozwagą i oględnością traktowany, że nagromadzone rozliczne projekta gruntownie winny być ocenione, co wszystko spokojnego umysłu i dłuższego wymaga czasu — postanowiła przedstawić wysokiej Izbie dołączony projekt do ustawy, dążącej do tego, aby Komisya sejmowa, do opracowania wniosku o ubezpieczenie i wykupno prawa propinacyi wybrana, i po zamknięciu sesyi sejmowej w czynności swojej była utrzymaną; gdyż tylko tym postępując trybem, Komisya będzie w możności, przy następnej sesyi sejmu dobrze rozważony projekt wykupna pozostawić, i tylko w ten sposób, nagromadzone materyały, korzystnie spożytkowane zostaną.

Komisya wasza przeto uprasza:

Wysoki sejm raczy uchwalić załączony wniosek do ustawy.

Litwinowicz, przewodniczący.
Zbyszewski, sprawozdawca.

Ustawa o dalszem trwaniu Komisyi sejmowej, dla przedmiotu zabezpieczenia i wykupna prawa propinacyi ustanowionej, po zamknięciu sesyi Sejmu krajowego.

Zgodnie z uchwałą sejmu Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem, postanawiam, co następuje:

§ 1. Komisya sejmowa, podczas drugiego peryodu sesyi drugiej sejmu, do wniosku o ubezpieczenie i wykupno prawa propinacyi wybrana, pozostaje czynną po zamknięciu sesyi sejmowej.

§ 2. Działalność rzeczonej Komisyi ogranicza się wyłącznie do narady i wyrobienia sprawozdania w przedmiocie ubezpieczenia i wykupna prawa propinacyi.

§ 3. Cesarzowi przysłuża prawo posiedzenia tej Komisyi zamknąć, albo takowe z zastrzeżeniem powtórnego zwołania członków tymczasowo odroczyć.

§ 4. Przy następującem zebraniu sejmu, członkowie do Komisyi wybrani, pozostają w takowej.

Wszakże ci członkowie, których mandat poselski tymczasem zgaśnie, przez nowy wybór sejmu będą uzupełnieni.

§ 5. Komisya zachowuje wszelkie prawa, na podstawie obowiązującego projektu do regulaminu zwykłym komisyom sejmowym służące.

§ 6. Po zakończeniu narad, Komisya złoży sprawozdanie do Sejmu, z którem postąpione będzie według przepisów regulaminu.

§ 7. Przeprowadzenie tej ustawy polecam Mojemu ministrowi spraw wewnętrznych.

Wiedeń 7 października. Miejsce byłego prezesa ministrów w gabinecie przedlitawskim, księcia Karlosa Auersperga, ma zająć brat jego książę Adolf Auersperg. Tak donosi *Nowa Presse*. Zmiana ta byłaby dość obojętną. Tymczasem pewne dzienniki, a między niemi celuje w tym względzie *Tagblatt*, nie porzuciły jeszcze kandydatury jenerała Gablenza, któremu to posadę namiestnika galicyjskiego, to znowu czeskiego ofiarują. Nie przywięzując do pogłosek tych najmniejszej wagi, bo na czystych polegają domysłach, dziwimy się wszelako dziennikom wiedeńskim, że pomimo strasznej pamięci gubernatorskich rządów wojskowych, ciągle lubią apelować do szabli, którą przywykły uważać za skuteczne lekarstwo na opór ludów.

— „Augsburska gazeta powszechna“ ogłosiła znowu list wiedeński, w którym następujący się mieści ustęp: „minister bez teki (Dr Berger) z szczególnem upodobaniem lubi sobie żartować z kolegów swoich, każe np. podległym sobie dziennikom napadać na ministra sprawiedliwości, i to w sposób, jak się tego ze strony ludzi najbardziej opozycyjnych spodziewać można.

Urzędowa *Abendpost* oświadcza, że obwinianie Dra Bergera o podobne postępowanie jest kłamstwem, i wzywa korespondenta, aby udowodnił swe lekkomyślne twierdzenie, a wszczególności bliżej wskazał artykuły, pisane za podszczeniem ministra bez teki przeciw ministrowi sprawiedliwości, lub któremukolwiek z ministrów.

Tyle *Abendpost*. Niesnaski w łonie gabinetu przedlitawskiego oddawna już przestały być tajemnicą, a wszelkie zaprzeczenia urzędowe w tej mierze na nic się przydać nie mogą. Stanowią one owszem smutną illustracyą stosunków obecnych, dzięki którym każda choćby w najpodrzędniejszym dzienniku podana pogłoska o niezgodzie między ministrami, zaraz za sobą pociąga łokciowe sprostowania urzędowe. A oświadczenia urzędowe mają często to do siebie, że zwykły utwierdzać zdanie przeciwne.

— Książę Karadżiordziewicz miał być wczoraj odwiezionym do Zemunia, pomimo, że prosił o odwłokę tej podróży z powodu zdrowia nadwątlonego. W Zemuniu księcia i towarzyszy jego czekać będą dwa bataliony wojska.

— W Wiedniu miała się odbyć konferencya ministeryalna w sprawie ostatnich wypadków w Pradze. Postanowiono nie zaprowadzać jeszcze w Czechach stanu wyjątkowego, lecz władzom tamecznym odpowiednie do położenia obecnego przesłać instrukcye. Minister sprawiedliwości miał żądać zawieszenia w Czechach ustawy o zgromadzeniach, o stowarzyszeniach i ustawy prasowej, lecz inni ministrowie na to się zgodzić nie chcieli. W samej Pradze powiększono załogę wojskową; z prowincyj ciągle dochodzą doniesienia o dalszych meetyngach i demonstracyach.

— Sąd duchowny drugiej instancyi dyecezyi ołomunieckiej wydał już władzy świeckiej akta w sprawach małżeńskich.

— Radca dworu p. Possinger-Choborski, mianowany wiceprezydentem Namiestnictwa we Lwowie, złożył onegdaj przysięgę w ręce Dra Giskry, ministra spraw wewnętrznych.

— N. Państwo zostają w Gödöllö a następnie w Peszcie do końca roku bieżącego. Cesarz tylko na tydzień ma przyjechać do Wiednia i to po otwarciu Rady państwa. Jak donosi korespondent peszteński do *Debatty*, prezes ministrów węgierskich hr. Andrassy, tudzież minister spraw wewnętrznych baron Wenckheim temi dniami mieli dwugodzinną naradę z Deakiem, której głównym przedmiotem była podobno sprawa galicyjska.

— Sejmy styryjski i tryestyński już zamknięte zostały.

Hiszpania.

Protestacya królowej Izabelli w całej osnowie brzmi jak następuje:

Do Hiszpanów!

Spisek, jakiego rzec można nie ma przykładu w żadnym innym europejskim narodzie, wepchnął świeżo Hiszpanię w ohydę anarchii. Siły zbrojne lądowe i morskie, które utrzymywał naród wspaniale, i których zasługi z uczuciem szczęścia zawsze wynagradzałam, niepomne świetnych tradycyj i gwałcąc najświętsze przysięgi, zwracają się przeciw ojczyznie i sprowadzają na nią szereg dni żałoby i rozpaczy. Okrzyk buntowniczy rozlega się od zatoki Kadyxu i powtórzony w kilku prowincyach przez część armii, odbija się w sercach znacznej większości Hiszpanów jako złowroga zapowiedź burzy, zagrażającej niebezpieczeństwem interesom religii, podstawom konstytucyjnym, prawowitości i prawa, niepodległości i honorowi Hiszpanii. Pożałowania godny szereg zdrad, czynów niesłychanej niewierności, dokonanych w przebiegu tak krótkiego czasu, obraża więcej jeszcze moją dumę Hiszpanki, niżli dotyka godności królowej; niech nie myślą w swych szalonych marzeniach nawet najzawziętsi nieprzyjaciele zwierzchności, że władza pochodząca z tak wysokiego źródła może być przeniesioną, zmienioną lub zniesioną przez siłę materyalną, pod ślepym naciskiem uwiedzionych batalionów.

Jeźli miasta i wsie ustępując chwilowo pod naciskiem gwałtu poddają się pod jarzmo powstańców, nie za długo ogólne uczucie dotknięte w tem co mają najszlachetniejszego i najdroższego, obudzi się, aby pokazać światu, że dzięki niebu zaćmienia rozumu i honoru są w Hiszpanii tylko przemijające.

Zanim ta chwila nadejdzie, jako królowa Hiszpanii po namyśle i zasięgnięciu poważnych rad, osądziłam za właściwe szukać w państwie dostojnego sprzymierzeńca bezpieczeństwa potrzebnego w tem trudnem położeniu, do działania odpowiedniego mojej godności jako królowej i obowiązkom, jakie mam przekazać nietykalnie memu synowi praw moich osłonionych ustawami, uznanych i zaprzysiężonych przez naród, wzmocnionych wreszcie przez trzydziestopięcioletnie poświęcenie, zmienne koleje i prawdziwe przywiązanie.

Wstępując na ziemię obcą, serce i wzrok mając zwrócony nieprzestannie ku méj ojczyznie i ojczyznie moich dzieci, spieszę wydać protestacyę uroczystą i wyraźną przed Bogiem i przed ludźmi, oświadczając, że przemoc, przed którą ustępuję, opuszczając moje królestwo nie może w niczem przesądzać nietykalności moich praw, naruszać je lub je osłabiać; ani też czyny rządu rewolucyjnego niezdołają w żaden sposób tego dokonać, tem mniej zaś uchwały zgromadzeń, które zapadać naturalnie muszą pod naciskiem namiętności demagogicznych i w warunkach jawnego gwałtu sumienia i woli.

Nasi ojcowie walczyli długo i szczęśliwie za wiarę i niepodległość Hiszpanii. Pokolenie teraźniejsze pracowało bez przestanku, aby połączyć to co było bohaterskiem i wielkiem w wiekach przeszłych, z tem co w czasach nowożytnych mieści w sobie zarody święte i płodne. Rewolucya, ten śmiertelny nieprzyjaciel tradycyi i prawego postępu, walczy przeciw wszystkim zasadom stanowiącym żywotną siłę, ducha i mądrość narodu hiszpańskiego. Wolność zastosowana bez ograniczenia i rozszerzona do ostatnich krańców, uderza na jedność katolicką, na monarchię i wykonywanie legalnej władzy, wstrząsa rodziną, niszczy świętość ogniska domowego, zabija cnotę i patryotyzm.

Jeźli sądzicie, że korona hiszpańska noszona przez królowę, która miała szczęście, że imię jej łączy się z politycznem i socyalnem odrodzeniem państwa, jest symbolem tych opiekuńczych zasad, pozostańcie wierni, jak tego spodziewam się, waszym przysięgom i waszej wierze; przepuście, jak plagę szał rewolucyj, w którym miota się niewdzięczność, przekupstwo i ambicya; i żyjcie w przekonaniu, że niczego niezaniedbam, aby uratować nawet z pośród nieszczęścia to godło, po za którem nie ma Hiszpania ani wspomnienia, coby ją nęciło, ani nadziei, coby ją poparła.

Szalona duma niektórych porusza i wstrząsa w tej chwili całym narodem, wywołuje niepokój w duszach i anarchią w społeczeństwie. W mojem sercu nie ma nawet miejsca dla nienawiści ku tej garstce; lękałabym się, dając przystęp temu niegodnemu uczuciu, osłabić głębokie rozrzewnienie, jakie we mnie wznieca widok wiernych, co życie swoje narażali i przelewali krew w obronie tronu i porządku publicznego, jako też tych wszystkich Hiszpanów, co z uczuciem bólu i przerażenia przyglądają się widokowi tryumfującego powstania, tej haniebnej karcie dziejów naszej cywilizacyi.

Zniosę nieszczęścia Hiszpanii, które są mojem własnem nieszczęściem, nie upadając na duchu, na tej szlachetnej ziemi, zkąd do was przemawiam lub gdziekolwiek będę. Gdybym nawet nie miała tej pomocy, jaką mi daje między innemi przykład monarchy najczcigodniejszego, będącego wzorem rezygnacyi i odwagi, otoczonego także prześladowaniem i goryczami, czerpałabym zawsze siły w zaufaniu w lojalność moich poddanych, w słuszność mojej sprawy, a nadewszystko w potędze tego, który losy państw dzierży w swych rękach.

Monarchia piętnasto-wiekowa walk, zwycięstw, patryotyzmu i wielkości, nie może zginąć w piętnastu dniach krzywoprzysięstw, niewierności i zdrad. Miejmy wiarę w przyszłość: sława narodu hiszpańskiego była zawsze sławą jej królów; nieszczęścia królów odbijały się zawsze w narodzie.

W silnej i patryotycznej żądzy utrzymania prawowitości i honoru, duch wasz i usiłowania zgadzać się zawsze będą z energicznem postanowieniem i macierzyńską miłością waszej królowej.

Zamek w Pau 30 września 1868 r.

Izabella.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 8 października. W sobotę wieczór nastąpi w resursie mieszczańskim wprowadzenie członków kasyna artystyczno-literackiego, które się z pomienionym resursem zjednoczyło.

— Na pogorzelców miasta Stanisławowa złożyła na nasze ręce hr. Anna Mycielska . . . . .15 złr.

— Mieszkańcy Kleparza skarżą się na brak poręczy dokoła kotliny przed Bramą Floryańską, wieczorami bowiem, zwłaszcza skoro śnieg przysypie, nie znać zagłębienia dokoła tego budynku i o przyadek nie trudno. Stare poręcze zgniły i tylko gdzieniegdzie pozostały z nich ukruszone słupki. Zażalenie to jest słuszne.

— W tych dniach przybył do Krakowa po wieloletniéj niebytności, znany geolog prof. Zeuschner; wraca on z Drezna, gdzie brał udział w kongresie uczonych naturalistów. Teraz w towarzystwie p. Heberta profesora Sorbony paryskiéj, także znanego geologa, zamierza robić naukowe wycieczki w okolice pobliższe.

— Donoszą nam z Dębicy, że p. Stanisław Szczepanowski dawał tam d. 4 b. m. koncert na gitarze i wiolonczeli z wielkiem zadowoleniem słuchaczy.

— Z Bielska piszą nam, że skrzypek Lauterbach w przejeździe do Petersburga zamierza dać koncert w Krakowie.

— O talencie p. Modrzejewskiéj występującéj teraz, jak wiadomo, w rolach gościnnych w Warszawie, wszystkie dzienniki tamtejsze wyrażają się jednogłośnie z jak największemi pochwałami, uznając ją — za co już dawno gdzieindziéj uznaną była— za pierwszorzędną artystkę. Wystąpienie jéj pierwsze w *Adryannie Lecouvreur* było prawdziwym wypadkiem. Na kilka godzin przed rozpoczęciem przedstawienia za żadną cenę nie można było dostać biletu do teatru, a publiczność, któréj wysokiego znawstwa wobec wzorów, jakie u siebie na scenie posiada, odmówić niemożna, w ciągu przedstawienia z gorącym zapałem przyjmowała wszystkie mistrzowsko oddawane fazy roli Adrienny.

— Jeśli pobyt Cara Aleksandra w Warszawie po dawał mało sposobności do objawów utwierdzających dążność asymilacyi Królestwa Polskiego z Cesarstwem rosyjskiem, gdyż pobyt ten zachował charakter czysto urzędowo-wojskowy, nie brak znów innych sposobności, choć pomniejszych, wśród których ciążenie na zachód i dążność asymilacyjna wszelkich używa środków, aby się stwierdzić. Ktoby myślał, że obiad lekarzy i farmacentów może przybrać taką cechę i że medycyna może posłużyć za pole objawów rusyfikacyjnych? Lekarze i aptekarze warszawscy zapewne ulegając konieczności podejmowali 1go października jenerał-sztabs-doktora, jak go nazywa *Dziennik Warszawski*, tajnego radcę Pelikana. Toast wzniesiony przez p. sztabs-doktora, nazwiskiem przypominającego znaną osobistość z czasów rządu Nowosilcowa w Wilnie i z „Dziadów“ Mickiewicza, w imię umiejętności lekarskich i ich rozwoju przemawiał za zupełnem zlaniem się warszawskich instytucyj lekarskich z instytucyami Cesarstwa. W tym duchu i inni przemawiali lekarze. Zaiste w czasach najzaciętszéj germanizacyi, apostolstwa kultury niemieckiéj i tak zwanego *Drang nach Osten*, nie sięgano tak daleko, i w imię medycyny nie przemawiano o potrzebie wynarodowienia, jak to czynią dzisiejsi cywilizatorowie ze wschodu.

— * Ks. Władysław Czartoryski darował do gabinetu katedry archeologii w Uniw. Jagiell. 1,000 gipsowych odlewów medali: papieżów, cesarzów rzymskich, niemieckich i królów polskich; kopie słynnéj włóczni Longina, oraz rzeźbę starożytną z kości słoniowéj, przedstawiającą Chrystusa Pana na krzyżu.

— * Drogą spadku odziedziczył węgierski dom hrabiów Erdődy (przez Rakoczankę siostrę Franciszka II) archiwa i zbiory po Batorych. Ważne te i dla nas dokumenta i pamiątki, przechowane są w zamku Erdődych w Vörösvar w komitacie Vas (Eisenburg).

— * X. Fr. Malinowski z Wielkopolski, znany filolog, rozpoczął wydanie dzieła, nad którem całe życie pracował, pod napisem: „Krytyczna gramatyka języka polskiego, napisana ze stanowiska lingwistyki porównawczéj.“ Dzieło to wyjdzie w Poznaniu.

— D. 23 z. m. w Bilczem w pow. drohobyckim zgorzało 6 zagród włościańskich z zapasami, szkoda 7200 złr. ogień miało zapuścić dziecko 5-letnie bawiąc się siarnikami; w Poznance gniłej w pow. skałackim karczma dworska, przyczyna niewiadoma, szkoda 80 złr. i zagroda włościańska z zapasami, przyczyna niewiadoma, szkoda 3000 złr., w piątej części zabezpieczona; w Kropiwniku w pow. kałuskim 11 zagród włościańskich, przyczyna niewiadoma, szkoda 7000 złr.; d. 26 z. m. w Lesiówce w pow. bohorodczańskim 40 morgów lasu, przyczyna niewiadoma; d. 28 z. m. w Turce 2 realności z zapasami zboża, jak się zdaje przez podpalenie, szkoda 761 złr.; w Kniaziołuce w pow. doliniańskim 60 zagród włościańskich ze wszystkiemi budynkami gospodarskiemi i zapasami, cerkiew, plebania, szkoła i tartak, szkoda wynosi około 80.000 złr.; ogień wszczął się w tartaku o godz. 9 z rana; w Wojutyczach w pow. samborskim zagroda włościańska z zapasami, jak sądzą przez podpalenie, szkoda 400 złr.; d. 10 z. m. w Zasowie w pow. pilznieńskim dom włościański przez nieostrożność z strzelbą, szkoda 200 złr.; d. 17 z. m. w Pawęzowie w pow. tarnowskim zagroda włościańska przez nieostrożność dzieci bez dozoru zostawionych, szkoda 974 złr.; d. 18 z. m. w Zabójkach w pow. tarnopolskim 3 stogi zboża, jak sądzą przez podpalenie; d. 23 z. m. w Rudańcach w pow. lwowskim 3 zagrody, przyczyna niewiadoma; w Posadzie felsztyńskiej w powiecie staromiejskim 2 zagrody włościańskie z zapasami; w Winniczkach w pow. lwowskim budynki gospodarskie dwóch włościan z zapasami, szkoda 900 złr. przyczyna niewiadoma.

— **Wiedeń** d. 5 października.

Wczoraj odbyło się drugie kwartalne zgromadzenie Stowarzyszenia robotników polskich w Wiedniu. Przewodniczący p. Hobgarski zagaił posiedzenie treściwą mową, w któréj zwrócił najbardziéj uwagę na to, że Stowarzyszenie, jako cząstka narodu polskiego na obcéj ziemi, powinno mieć na oku dobro i pożytek Ojczyzny, i postępowaniem swem zasłużyć na uznanie ziomków. W końcu złożył podziękowanie Towarzystwu „Ognisko“ za odstąpienie swego lokalu do odbycia walnego zgromadzenia. Na porządku dziennym było: Sprawozdanie czynności Wydziału, sprawozdanie stanu kasy, wybór dwóch członków Wydziału, jakoteż wnioski członków.

Okazało się, że Stowarzyszenie wzrasta, liczy bowiem obecnie członków rzeczywistych 94, wspierających 18. Majątek jego wynosił po dzień 1 października 150 złr. 65 cent. Biblioteka wzrosła nieznacznie, bo o kilkanaście tomów otrzymanych w darze od kilku ziomków, którym sprawozdawca podziękowanie złożył. Wybór na członków Wydziału wypadł tak, iż tenże składają pp. Hobgarski przewodniczący, Doroszyński zastępca, Feduń bibliotekarz, Sokołowski sekretarz, Kostka skarbnik, Wątorski i Wedekam członkowie, naostatek Dr Goldman jako radca wydziałowy. Wnioski poszczególnych członków dotyczące uzupełnienia statutów Stowarzyszenia przyjętemi zostały.

— Sprawca kradzieży 350 akcyj kolei południowéj u hr. Wiktoryi Dembińskiéj w Wiedniu, w wartości 60,000 złr., zowie się Karol Turek. Na ślad téj kradzieży wpadnięto przez to, iż Turek chciał sprzedać pewną liczbę akcyj u jednego z bankierów zbyt tanio, co wznieciło przeciw niemu podejrzenie. Opuścił więc kantor pod pozorem, że wróci, i zostawił akcye, które miał wymienić, a oczywiście nie pojawił się więcéj. Znaleziono u niego 10,300 złr. w gotówce. Co do reszty pieniędzy, oświadcza, iż resztę akcyj spalił. Aresztowano także jego kochankę.

— W poniedziałek rano zgorzał w Budzie na Węgrzech wielki akcyjny młyn parowy ze składem mąki. Młyn był zabezpieczony na 600,000 złr.

— Dnia 7 października pogoda. Termometr doszedł do + 11°,1 od + 2°,0 R. Barometr opada; jego wysokość o godzinie 6éj rano dnia 8go października była 330,'''90, termometru + 0°,6 R. Wiatr północno-wschodni słaby.

— W piątek dnia 9 października, Śgo Dyonizego Areopa męczennika.

Przyjechali do Krakowa od 7 do 8 października.

HOTEL POLLERA: Jan Szuman ze Lwowa, Władysław hr. Bobrowski właś. dóbr z Galicyi, Henryk Schiller kupiec z Wrocławia, Józef Schmid z Czerniowiec, Hugo Fetter kupiec z Czech, Jan Petena z Szydłowca, Franciszek Nitecki z Czerniowiec, Franciszek Szczepanowski właśc. dóbr z Galicyi, Michał Szczepanowski z Iżykowic, Edmund Ostoja Solecki wł. dóbr z Wiednia.

HOTEL SASKI: Franciszek hr. Mycielski wł. d. z Galicyi, Wiktor Kochański z Warszawy, Aleksander Tarłowski z Łańcuta, Wanda hr. Poletyłłowa wł. d. z Galicyi, Paulina de Fahnen z Kongresówki, Edward Sielski z Kongresówki.

HOTEL DREZDENSKI: Michał Kaczkowski z familiią z Tarnowa. N. Nagy z żoną z Bochni, Maksymilian Łepkowski z żoną i córką właś. dóbr z Kongresówki.

HOTEL POD ROŻĄ: Michał Zakrzewski właś. d. z Kongresówki, Leon Wang kupiec z Wiednia, Michał Romer właściciel dóbr z Galicyi, Gabryel Frey z Tarnowca, Emilia hr. Orłowska właś. d. z Podola, Leopold hr. Pirryord porucznik wojsk pruskich z Berlina, Franciszek Stein kupiec z Prus.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiéj.*

Zawiadomienia: Sąd lwowski Antoninę Gottleb o nak. zapł. sumy weksl. 200 złr.; kur. Dr Sermak.— Sąd w Żurawnie spadkobierców Samsona Garfunkla o nakazie zapłacenia Leiserowi Brillowi 286 złr.; kur. Dr Rappaport.

Licytacye: W dniach 5, 19 i 27 października wyżdzierżawienie prawa propinacyi wódki i piwa w Kołomyi, cena wywoł. 3,4011 złr. — W d. 27 października, 24 listopada i 22 grudnia sprzedaż realności pod L. 159 w Radomyślu pow. zasowskim, cena wyw. 1,000 złr.— W d. 19 października, 9 listopada i 7 grudnia sprzedaż realności pod L. 130 w Wojniczu, cena wywołania 1,380 złr. — W d. 19 października i 10 listopada sprzedaż sumy zahipotekowanéj na dobrach Wilanowice na rzecz Wiktoryi Duninowéj, cena wywołania 7,908 złr. — Do 30 października oferty na dostawę w Winnikach i Monasterzyskach drzewa opałowego i bibuły.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

CENY ZBOŻA
na targowicy publicznej w Krakowie praktykowan dnia 6 października 1868.

	od złr.	c.	do złr.	c
Mierzyca pszenicy zim. (w. 85f.)	4	50	5	20
Mierzyca pszenicy jarej „	4	50	4	75
„ żyta . . . (w. 80 f.)	3	62½	3	80
„ jęczmienia . (w. 70 f.)	2	90	3	25
„ owsa	1	87½	2	5
„ grochu	3	50	4	—
„ jagieł	5	—	5	50
„ fasoli	5	—	5	25
„ prosa	2	50	2	75
„ rzepaku zimowego	4	50	5	—
„ tatarki	3	—	4	—
„ soczewicy	5	25	5	50
„ ziemniaków	—	70	—	75
Cetnar wiedeński siana	1	—	1	25
„ „ słomy	—	85	—	95
Funt w. mięsa wołowego	—	20	—	25
„ z bydła drobniejszego	—	19	—	22
[illegible]				
Kopa jaj kurzych	1	10	1	20
Miarka kaszy jęczmiennej	—	55	—	64
„ tatarczanej częstoch.	1	35	1	37½
„ pszenicznej	1	20	1	25
„ perłowej	1	—	1	25
„ kaszy tatarczanej całej	—	87½	—	90
Miarka tatarczanej łupanej	—	70	—	75
Miarka pęcaku	—	70	—	75
„ kaszy jaglanej	—	75	—	80
Siąga drzewa łupowego twardego	10	—	11	—
„ „ miękiego	8	—	9	—
„ węgli kamien. kraj.	19	—	24	—
Cetnar w. węgli kamiennych	—	—	—	42
„ „ kowalskich	—	—	—	55
Cetnar wied. mąki pszenicznej	7	30	12	80

Sporządzono w Biórze Komisaryatu targowego w Krakowie dnia 6 października 1868.

Wisłocki.

Delegowani obywatele: *Michał Łacikowski. B. Jasieński.*

Komisarz targowy, *Jezierski.*

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 6 października. Królowa Krystyna hiszpańska przybyła do Bordeaux. *Le Temps* podaje jako wieść, że ciało prawodawcze francuskie zwołanem będzie w listopadzie. *Figaro* zapewnia, że Cesarzowa Rosyjska przepędzi zimę w Pau. Dziś rozpoczęto podpisywać się na obligacye tytoniowe włoskie. Nabywano je z nadpłatą 1½ franka. *L'Epoque* nadmienia o pogłosce, iż królowa Izabella za poradą stryja swego Sebastiana zamierza zrzec się tronu na rzecz Don Carlosa pod imieniem Karola VII.

Bruksella 6 października. Według biuletynu dziś ogłoszonego, stan zdrowia królewicza jest mniej zadowalniającym. *Echo du parlament* zaprzecza doniesieniu o odbyciu rady familijnej z powodu choroby królewicza.

Madryt 5 października wieczór. Urzędowa *Gaceta* ogłasza oświadczenie marszałka Serrano, jako tenże przyjmuje powierzoną sobie odpowiedzialność, tudzież zadanie utworzenia tymczasowego ministerium. Będzie on rządził narodem aż do zebrania się konstytuanty kortesów, które woli narodu dadzą ostateczny wyraz. Serrano oświadcza, iż wybierze mężów będących uosobnieniem zasad rewolucyi. Wzywa wreszcie do jedności, karności, armię zaś do braterstwa z ludem i patryotyzmu.

Madryt 6 października. Prim przytrzymany został przez lud w Saragossie, i dopiero jutro tu przybędzie. Junta i komitety ludu stawiają dla niego łuki tryumfalne. Wiele junt prowincyonalnych protestuje przeciw nadaniu Serranie najwyższej władzy rządowej bez zezwolenia większości junt.

Madryt 6 października, wieczór. Rozruchy wybuchłe w Antequera, zostały stłumione. Jenerał Dulce przybędzie tu z Kadixu we czwartek. Jen. Pierrard opuści jutro Barcelonę, i przybywa do Madrytu. Wojsko ma tu przybyć we czwartek. Przyjęcie posady ministra przez Olozagę, zawsze jeszcze jest wątpliwem.

Lizbona 3 października. Obiega tu proklamacya na rzecz republiki Iberyjskiej pod rządami króla Ludwika Portugalskiego. Rząd i lud obojętnie i z lekceważeniem wyrażają się o tej odezwie.

Lizbona 6 października, wieczór. Hr. Girgenti przybył tu w poniedziałek wieczór.

Londyn 6 października. Listy z Denia i z Walencyi donoszą, że w pierwszych dniach tego miesiąca powstały tam rozruchy republikańskie, lecz takowe stłumiono. Rewolucyoniści wszystkich narodów w Londynie wydali odezwę zapraszającą na dziś na meeting dla obchodzenia rewolucyi hiszpańskiej. Feliks Pyat będzie miał mowę na tem zebraniu.

Londyn 7 października. *Times* ogłasza depeszę z Washingtonu z d. 6 b. m.: Stany Zjednoczone uznały juntę hiszpańską jako faktyczny rząd. Agitują w Ameryce za zaborem Kuby.

Medyolan 5 października. Cesarzowa Rosyjska przybyła tu dzisiaj, będąc zmuszoną opuścić Cernobbio z powodu wylewów. Cesarzowa zamieszkała w pałacu królewskim ofiarowanym jej przez króla.

Piszą nam z Wiednia pod dniem 7 b.m.: „Ministrowie ciągle się naradzają w sprawie czeskiej. Jedni z nich oświadczają się za jak najostrzejszą represyą, za stanem oblężenia, strzelaniem, aresztowaniem, zawieszeniem ustaw o stowarzyszeniach i zgromadzeniach, i tym podobnemi środkami z rządów ś. p. Bacha; inni ministrowie znowu łagodniej się zapatrują na te zamieszki i pragną tylko ścisłejszego dozoru nad Czechami i użycia gróźb, któreby faktycznie nie były wykonane. Cieszymy się, że Dr Herbst, najzaciętszy przeciwnik Czechów w ministerstwie, przepadł w zupełności z swemi projektami, wymierzonemi [illegible]

ludność czeską, tak skorą do wybryków. Strzały atoli w każdym razie padną, to nie ulega wątpliwości, bo żaden oficer nie zdoła powstrzymać rozjątrzonych aż do szaleństwa żołnierzy. Wobec tak smutnych widoków Czesi nie dosyć wystrzegać się powinni dalszych zamieszek; czyż krew koniecznie ma płynąć? Z ofiar tych naród najmniejszej nie osiągnie korzyści.

„Dzienniki ministeryalne dziś donoszą, że książę Adolf Auersperg, obecny marszałek sejmu czeskiego, ma zostać przedlitawskim prezesem ministrów. Chętnie dajemy wiarę pogłoskom, że ministrowie przedlitawscy przemawiają za tą nominacyą; książę Adolf jest jednym z najmniej samodzielnych polityków, a dotąd był li narzędziem Belcredego i brata jego. Książę Adolf jest oficerem dragonów i jako taki przywykły do subordynacyi. Jeżeli nominacya jego rzeczywiście nastąpi, będzie to oznaką rozstroju obecnego rządu“.

Podajemy wyżej w całej osnowie protestacyę królowej Izabelli. Nikt jeszcze nie bronił gorzej swojej przegranej sprawy, jak królowa. Słusznie więc mógł rząd tymczasowy dopomódz do rozpowszechnienia tego aktu, który jedną więcej śmieszność rzuca na zdetronizowaną królowę. Ani jednej myśli w całym tym akcie nie dopatrzy, ani jednego dowodu praw; same tylko frazesy deklamacyjne. Akt taki zresztą może byłby stosowny w chwili walki jako odezwa do wiernych poddanych i do wiernego wojska; jako protestacya po zdetronizowaniu jest bezmyślną gadaniną. Dzienniki półurzędowe francuskie, jak np. *Etendard*, zastrzegają się wyraźnie przeciw solidarności Francyi ze sprawą królowej Izabelli, i nawet nadmieniają, że rząd francuski nie pozwoli, aby z Francyi miały wychodzić akta zdolne narazić kraj na naruszenie zasady nieinterwencyi.

Litografowane pismo *Franz. Corresp.* dowiaduje się, iż ustęp z protestacyi królowej Izabelli, który mówi o Cesarzu Napoleonie, jako „dostojnym sprzymierzeńcu swoim“ mocno się niepodobał w Biarritz. Chcianoby tam bowiem dać do zrozumienia, iż wypadki hiszpańskie bynajmniej nie wpłynęły na postawę dworu francuskiego. Nie wiemy, czy *Franz. Corresp.* miała sposobność przekonania się, jak Cesarz Napoleon myśli; ale to rzeczą pewną, że dzienniki półurzędowe francuskie nic pocieszającego nie przynoszą dla królowej Izabelli, i że głoszony wyjazd jej z Pau do Bordeaux znaczy odsunięcie jej od granicy hiszpańskiej. Z tego ostatniego miasta może królowa Izabella komunikować się drogą morską a nawet oddalić się łatwo z Francyi, ale nie będzie można posądzać rządu francuskiego o ułatwienie królowej związków z jej domniemanymi stronnikami.

Rząd francuski unika rzeczywiście takiego posądzenia, bo *La France* zapewnia, że ani Mon ani hr. San Luis niebyli autorami protestacyi królowej, o co ich posądzano. Pierwszy z nich miał nawet ofiarować rządowi tymczasowemu usługi swoje, jako poseł. Rzeczą jest widoczną, że rząd tymczasowy utrzymał dotychczasowych posłów królowej Izabelli, jak i uderzającem jest to, że wszyscy jenerałowie i ministrowie królowej uznali rewolucyę, a nawet Concha ofiarował swoje służby. Nie bardzo to bezpieczna taka ofiara.

Mimo zaprzeczeń świeżych francuskich co do traktatu handlowego i militarnego między Francyą a Holandyą, *La Presse* potwierdza doniesienie dziennika *La Finance*, iż traktat ten przyszedł do skutku, i że zapewne Belgia nie będzie sprzeciwiała się dłużej zawarciu podobnego traktatu. *Genfer Journal* nie wątpi o istnieniu traktatu, lecz tłómaczy go pokojowo. Natomiast *Frankf. Journal* zapowiada w liście z Hagi, że z tego powodu będzie rząd holenderski w Izbie interpelowany i że w Hadze nic nie wiedzą o unii cłowéj z Francyą. Mylnie jednak pisze ten dziennik, iż Francya bardziéj jest nienawidzoną w Holandyi niż Prusy, lubo się tych ostatnich lękają, zwłaszcza od roku 1866. Smiemy twierdzić bowiem, że w Holandyi panuje trwoga przed anneksyą pruską, gdy nie ma tam obawy, aby Francya myślała o Holandyi, choć wiedzą, że myśli o Belgii.

Opinion nationale doniosła, że we Florencyi panuje mniemanie, iż wypadki w Hiszpanii zapewne skłonią rząd francuski do zmiany polityki swojej względem Włoch i do pewnych ustępstw. Hr. Menabrea miał otrzymać w tym duchu skazówki od swojego posła w Paryżu, a naczelnik gabinetu włoskiego wybiera się do Paryża dla ułożenia się w tym względzie.

Słowa te odnoszą się do ewakuacyi Państwa Kościelnego, którą ma w Paryżu poruszyć na nowo poseł włoski. *Memorial diplomatique* odpowiada dobitnie na tę ogólnikową wzmiankę, mówiąc: „Rządowi włoskiemu oświadczono przed kilku dniami w sposób stanowczy, przecinający wszelkie przyszłe rokowania i pogadanki, że rząd francuski nie da się na teraz skłonić do wyprowadzenia wojsk swoich zupełnie lub częściowo z Państwa Kościelnego albo do dzielenia okupacyi z innem jakiem państwem.“

Z powodu mowy tronowej duńskiej, a mianowicie ustępu o północnym Szlezwiku, *Nordd. allg. Ztg* w przeglądzie swoim pisze, iż król poruszył na nowo sprawę głosowania, która przestała zajmować od dawna opinię publiczności z powodu swojej bezowocności. Urzędowy dziennik pruski [illegible]

mogła przystać na ugodę, a zarazem wyraża przekonanie, że Prusy uznają słuszność tych pobudek, to trudno przypuścić, jak może przyjść do ugody, której obie strony są przeciwne.

Ten lekceważący i ironiczny sposób odpierania przez organ pruski żądań opartych na traktacie, świadczy, że Prusy wcale nie myślą zwrócić Danii północnego Szlezwiku. Organ pruski przypomina, że Dania wzbrania się dać rękojmi, iż mieszkańcy niemieccy północnego Szlezwiku będą w narodowości swojej szanowani. My zaś przypomnimy, że Dania odmówiła tej rękojmi na tej zasadzie, że przyznanie jej dałoby Prusom prawo mieszania się w wewnętrzne stosunki duńskie.

Co się tyczy wzmiankowanej w mowie króla Duńskiego sprzedaży Stanom Zjednoczonym kolonij duńskich w Indyach zachodnich, o co zawartą była umowa, ale kongres nie chce jej ratyfikować, przyczyna odmowy ratyfikacyi leży pozornie w wygórowanej zdaniem kongresu cenie sprzedaży; rzeczywiście zaś w tem, iż rząd amerykański nie chciał w tej chwili wypłacić ceny kupna, aby Dania nie użyła tych pieniędzy na uzbrojenie się, zważywszy, że zanosiło się na wojnę prusko-francuską, w której Dania stanęłaby po stronie Francyi. Zresztą Ameryka zawsze jeszcze myśli o zaborze Kuby, co teraz wobec rewolucyi hiszpańskiej dałoby się snadniej wykonać; mając zaś Kubę, nie dbałaby o posiadanie wyspy Św. Tomasza.

Głuche tylko dotąd wieści krążą o spisku stambulskim. Utrzymują, że partya starowierców wraz z ulemami i dostarczycielami potrzeb dla dworu miała spiskować przeciw nowatorstwom i że wiele osób aresztowano. Inne doniesienia mówią przeciwnie, że stronnictwo tak zwane postępowe, na którego czele stoi Fazyl pasza, chciało zwalić Sułtana i powołać brata jego Murada. Doniesienie to mogłoby być dla tego prawdziwsze, że Sułtan od dawna zamyślał obalić prawo następstwa tronu, przyznające tron najstarszemu w rodzinie, i postawić w jego miejsce prawo pierworodztwa. Zmiana w tym duchu nastąpiła już w Egipcie. Chwila wybuchu spisku miała być obraną pod nieobecność Fuada, który dla poratowania zdrowia opuścił tymczasowo zarząd spraw publicznych.

Zmianę osób w gabinecie greckim, a mianowicie ministrów skarbu i sprawiedliwości, przypisują względom osobistym a nie politycznym. Naczelnik gabinetu Bulgaris ma mieć niepewne stanowisko. Polityka gabinetu greckiego ostatniemi czasy nakazała mu zasłaniać przygotowania wojenne i tamować podżegania przeciw Turcyi. To tworzy wielu nieprzyjaciół rządowi, jak bywało zawsze przez ciąg panowania króla Ottona. Grecya żyje tylko myślą wojny z Turcyą i zaboru prowincyj greckich państwa Ottomańskiego.

Z Nowego Jorku donoszą 26go września, że wyparto Indyan z Texas po uporczywych walkach. W południowych krajach Unii amerykańskiej ciągle trwają niepokoje. Prezydent Johnson wysłał do Georgii jenerała Meade dla utrzymania porządku, zwłaszcza, że zaszła tam krwawa bitka w hrabstwie Camilla, podczas zgromadzenia przedwyborczego zwołanego przez republikanów, po większej części murzynów. Wbrew przepisowi prawa, murzyni stawili się na meeting zbrojno. Liczono tam 70 zabitych i rannych, a między ostatnimi kandydat do kongresu, pułkownik Pierce.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Lwów 8 października. Sejm uchwalił wczoraj budżet na rok 1868. Dodatek na potrzeby krajowe po 15 centów od 1 złr. dozwolony. Oszczędność 91,000 złr. przeniesiono na rok 1869.

Lwów 8 października. Dziś w Sejmie ustawa policyi drogowej w trzecim odczycie odrzucona w głosowaniu imiennem 58 głosami przeciw 54. Ustawa znosząca ograniczenie udziału żydów w reprezentacyi gminnej, po obronie wniosku Komisyi przez Henigsmanna i Smolkę, ryczałtem przyjęta.

Peszt 8 paźdz. *Pesther Correspondenz* dowiaduje się, że delegacya Rady państwa (cislitawska) odbywać będzie posiedzenia swoje w Wiedniu, a tylko na obchód otwarcia pojedzie do Pesztu.

Paryż 8 paźdz. Infant Don Juan de Bourbon (syn pretendenta Don Carlosa) zrzekł się praw swoich do korony hiszpańskiej na rzecz syna swego Carlosa (Don Juan zrzekł się był już przed parą laty praw swoich do tronu hiszpańskiego oswiadczeniem podpisanem w Londynie, w którem się mienił być republikaninem. Było to w chwili powstania Prima. *Red. Cz.*)

Paryż 8 paźdz. *L'Etendard* donosi, że ajent rumuński w Paryżu Kretsulesko wyjechał nagle do Rumunii. Obecna jego podróż zostaje w związku z niepokojącą postawą Turcyi i z misyą Fuada paszy. Donoszą z Konstantynopola, że Fuad odjeżdża w końcu tego tygodnia do Palermo z powodu ratowania zdrowia. Nieobecność jego ma trwać sześć miesięcy. Oskarżeni spiskowcy na rzecz Murada, słuchani bywają nocą tajemnie. Nic jednak pewnego o tej sprawie nie wiadomo.

Kursa. Wiedeń 8 paźdz. godzina 2 po połud. Metaliki 56·70. — Metaliki z kuponem majowym [illegible]

Kurs papierów i pieniędzy. [illegible]

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych [illegible]

Konkurs

W celu obsadzenia opróżnionych dwóch odręcznych stypendyów z fundacyi ś. p. Antoniego Dydyńskiego, w rocznej kwocie 300 złr. w. a., prowizorycznie od roku 186$^8/_9$ aż do ostatecznego uregulowania tej fundacyi trwać mających, rozpisuje się niniejszy Konkurs, z tą uwagą, że według aktu fundacyjnego młodzież familii ś. p. fundatora, przed innemi o te stypendya ubiegającymi się, ma pierwszeństwo; w braku kandydatów z familii Dydyńskich, młodzież uboga imienia Rosnowskich z familii żony fundatora pochodząca; a w braku młodzieży tychże obuch familij, uboga młodzież innego imienia, byle ze szlachty tutejszo-krajowej i prawego małżeństwa pochodząca, z tejże fundacyi korzystać może.

Wzywa się przeto młodzież imienia Dydyńskich z familii fundatora, jako też ubogą młodzież imienia Rosnowskich z familii żony pochodzącą, które to pochodzenia dokładnie udowodnione być mają, nakoniec ubogą młodzież każdego innego imienia rodu szlacheckiego tutejszo-krajowego w publicznych szkołach kształcącą się, z tej fundacyi korzystać chcącą, ażeby do dnia 31go Października 1868 prośby swe z dołączeniem metryki chrztu, wiarogodnego świadectwa ubóstwa i szkół, nakoniec legalnego dowodu szlachectwa, na ręce Kuratora tej fundacyi W. *Ignacego Skrzyńskiego* w Strzyżowie przysłała. (1796-1-3)T

Administracya Godowy fundacyi Dydyńskiego.

w Strzyżowie, dnia 3 Października 1868.

Konkurs.

N. 721.

Przy miejskim Zakładzie sierót jest do obsadzenia posada Dyrektora,

którego zadaniem jest — jako organ wykonawczy Rady miejskiej i działającego imieniem Rady komitetu — prowadzić cały zarząd wewnętrzny Zakładu pod względem ekonomicznym i pedagogicznym.

Z posadą tą, której nadanie nastąpi **prowizorycznie,** połączona jest **roczna płaca systemizowana 600 złr., oprócz wolnego pomieszkania z opałem** w Zakładzie.

Starający się o to miejsce, zechcą **do 30 Października r. b.** wnieść swe podania, wystósowane do Rady miejskiej, na ręce Prezydyum Magistratu, załączyć dowody potrzebnej kwalifikacyi i wykazać się z dotychczasowego zatrudnienia.

Poszczególne obowiązki Dyrektora określone są w regulaminie Zarządu Zakładu. (1752-3)T

Od Prezydyum Magistratu kr. stoł. miasta.

Lwów dnia 30 Września 1868 r.

Zawiadamiam Szanownych Członków Towarzystwa **„Muzy,“** iż

Sala Towarzystwa

przeniesiona z dniem 8 b. m. do domu pod L. 309, II. piętro, przy ulicy Sw. Jana. (1823)

Jan Szporek,
Sekretarz Towarzystwa.

Odznaczony medalem w Paryżu 1867,

Biały Syrop piersiowy

G. A. W. Mayera
w Wrocławiu.

Niezrównany środek domowy na zastarzały kaszel, kilkoletnią chrypkę, zaflegmienie, koklusz, katary i zapalenie krtani i rury oddechowej, krótki i chroniczny katar, kaszel z krwią, plucie krwią i astmę.

(1605)

Świadectwo.

Panu *G. A. W. Mayerowi* w Wrocławiu.

Celem mego dzisiejszego pisma jest, donieść, że Pański *biały Syrop piersiowy cieszy się codzień większem powodzeniem,* a przez dotyczących odbiorców ogólnie jest *uznany i chwalony, jako wyborny w swej skuteczności.*

Peszt. *Józef Török,*
aptekarz „pod Św. Duchem.“

Powyższy Syrop jest prawdziwy do nabycia jedynie w Krakowie u p. ***Wiktora Redyka,*** apteka „pod Barankiem“ — we Lwowie u p. *Adolfa Berlinera*— w Pradze u aptekarza p. *Wszeteki* — w Peszcie u p. *Józefa Töröka.*

Każda flaszka opatrzona jest moją wytłoczoną firmą

---

20 do 25 korcy białego dorodnego Koniczu i 4 cetnary chmielu w dobrym gatunku do sprzedania.

Zarząd dóbr Przybówka, poczta *Frysztak.*
(1815--2)T

Ces. król. uprzywil.



KOLEJ GALIC. KAROLA LUDWIKA

OBWIESZCZENIE.

Odwołując się na §. 51 oddział III regulaminu ruchu, podaje się do publicznej wiadomości, że począwszy

od dnia 15 Października r. b.

wszelkie przesyłki Nafty w naczyniach z miękkiego drzewa,

tylko w tym razie stacye c. k. uprz. kolei gal. Karola Ludwika przyjmować będą, jeżeli oddawca na liście towarowym stwierdzi, że przewóz tychże na jego ryzyko nastąpi, i że zrzeka się wszelkiego wynagrodzenia za szkody, któreby z powodu słabej konstrukcyi naczyń podczas transportu koleją nastąpić mogły.

Lwów dnia 28 Września 1868. (1758-2-3)T

Dyrekcya ruchu c. k. uprzyw. kolei galicyjskiej Karola Ludwika.

K. k. privil.



galizische CARL-LUDWIG BAHN.

KUNDMACHUNG.

Unter Hinweis auf den §. 51, Absatz III des Betriebs-Reglements bringt man zur allgemeinen Kenntniss,

dass alle Naftasendungen, welche in Fässern, die aus weichem Holze konstruirt sind,

zur Aufgabe gelangen,

vom 15. October l. J. angefangen,

von den Stationen der k. k. priv. Carl-Ludwig Bahn nur dann Transporte übernommen werden, wenn der Absender auf dem Frachtbriefe mittelst eigenhändiger Unterschrift die Bemerkung ersichtlich macht, dass die Beförderung auf seine eigene Gefahr und unter Verzichtleistung auf Ersatz für etwa, aus Anlass der schwachen Construction der Gebinde während des Transportes entstehenden Schäden erfolgt.

Lemberg am 28. September 1868.

Betriebs-Direction der k. k. priv. galic. Carl-Ludwig Babn.

„Machiavella“
Traktat o księciu,

po raz pierwszy na polski język przełożony, wyszedł z druku i sprzedaje się po 50 cent. (1804--2)T

„Gazeta Toruńska,“

wychodząca od 1go Stycznia 1867 r. w Toruniu, **pierwszy** polski organ **codzienny** Prus Zachodnich, występujący w obronie zagrożonej narodowości polskiej **na kresach,** uzyskała rozporządzeniem c. k. Ministerstwa Handlu z dnia 17 Września r. b. **debit pocztowy w Cesarstwie Austryackiem.**

Przedpłata roczna na c. k. urzędach pocztowych austryackich wynosi wraz z prowizyą pocztową i stęplem **10 złr. 62 c.;** — abonować także można kwartalnie za czwartą część ceny, 2 złr. 65½ centa w. a. (1746--3)T

Ogłoszenie.

Wzywa się pana *Tadeusza Kł......*, by interes z podpisanym w czterech tygodniach załatwił, jeżeli nie chce ściągnąć na siebie nieprzyjemnych kroków sądowych.

Lwów 25 Września 1868. (1742-2-3)T

Piotr Heyssig, pod L. 221¾.

FORTEPIAN do sprzedania

w ogrodzie Tenczyńskim na pierwszem piętrze. (1819 1-3)

Obwieszczenie.

Osoba już niemłoda, wydoskonalona w językach obcych, szczególnie w francuskim i angielskim, równie jak w językach i naukach wykładanych w szkołach tutejszo-krajowych, życzy sobie zająć się edukacyą dzieci w domu obywatelskim, tém wiecej, że nabyła w tym zawodzie wprawy od najmłodszych lat, i ma zdolności zdawać z niemi egzamina, zacząwszy od pierwszych klas normalnych a kończąc na pierwszych klasach gimnazyalnych, jeżeli tylko znajdzie dom tak szanowny, który ceniąc talenta, nauki i moralne zasady, zechce cenić i osobę posiadające je, i który przy usłudze i wygodach zwykłych w domach obywatelskich zechce zaszczycać ją gratyfikacyą, stosowną do talentów i starań zasłużenia sobie na te. Zatem ktoby z szanownych Obywateli życzył sobie wejść z osobą zgłaszającą się, raczy listy swe adresować: (1314-2 3)T

„I. F. poste restante Rzeszów.“

Od 14go Października do 4go Listopada r. b.

nastąpi główne i końcowe losowanie VI. klasy

154ej

Frankfurckiej Loteryi rządowej.

Główne ciągnienie składa się tylko z **18.400 losów z 6.411 wygranemi pieniężnemi i premiami.**

Najniższa wygrana jest 100 złr.

Główne wygrane:

złr. 200.000, 100.000, 50.000, 20.000, 15.000, i t. d. Oryginalne losy po złr. 90, pół-losy po złr. 45, ćwiartki po złr. 22·50, są z zapewnieniem punktualnego wypełnienia i szybkiej przesyłki urzędowego wykazu wygran i planu losowania do nabycia bezpośrednio przez podpisany dom handlowy. (1700-6)

Fryderyk Sintz,
Ziegelgasse 2, w Frankfurcie n. Menem.

Winogrona

zupełnie dojrzałe, odpowiednie na kuracyę, wysyłane bywają codziennie świeże pocztą lub koleją w każdej ilości za pobraniem należytości, z Magazynu ekspedycyjnego

Chr. Pedroni,
Handlarza owoców i łakoci w Wiedniu,
(1635--12) Praterstrasse Nr, 18.

Człowiek w sile wieku, były wojskowy, znający kowalstwo, obznajomiony z gorzelnictwem, posiadający najlepsze świadectwa, poszukuje **umieszczenia przy gospodarstwie lub gorzelnictwie.**

Listy pod adresem: *„Karol Adamowski* w Zablatz, poczta Schwarzwasser, na c.k. austr. Szlązku. (1803-3)

Tylko prawdziwa rosyjsko-chińska Herbata

wprost sprowadzana,

nowego zbioru Congo, po 2, 3 do 4 złr. za funt. — **Souchong** funt od 3, 4, 5 do 8 złr. — Szczególniej warta zalecenia **Cesarska mięszanina** po 5 złr. za funt wiedeński. — Wszystkie herbaty także w ½- i ¼ funtowych pakietach. — **Rum Cuba,** 1 mass 1 złr. — Prawdziwy stary Jamaika-Rum od 75 cent. do 2 złr. butelka. — Cognac 10-letni, Essencya pączowa, wyborne francuskie i holenderskie Likiery rozsyła (1765-3-24)

***S. Granichstädten* w Wiedniu,**
Graben Nr. 29 „im Innerem des Trattnerhofes.

Zamówienia szybko za pobraniem należytości. — Cenniki na żądanie bezpłatnie i franko.

Najbliższe ciągnienie wygran **14go Październ.**

Największą wygranę 225.000 Mark.

Cały los koszt. złr. 3·50
Pół-losu „ „ 1·75

jako też dalsze po 125.000, 100.000, 50,000, 30.000, 20,000, 15,000, 12.000, i t. d., można i tym razem osiągnąć na najnowszem wielkiem losowaniu pieniężnem, urządzonem i poręczonem przez wolne miasto Hamburg. Takowe jest dla grającej publiczności uposażone tak wielkim zasobem wygran, że **19.300 wygran** w ogólnej sumie **dwóch milionów 500.000 do podziału przyjść muszą.** Wszystkie wygrane będą zaraz po losowaniu natychmiast wypłacone; również zapewnia się najpunktualniejsze rozesłanie urzędowych wykazów ciągnień; nie wydaje się tak zwanych Promess, lecz prawdziwe oryginalne Losy, na które wkładka tak nisko jest postawiona, że

Jeden cały oryginalny los kosztuje 3 złr. 50 ct.
Pół-losu oryginalnego dto 1 złr. 75 ct.

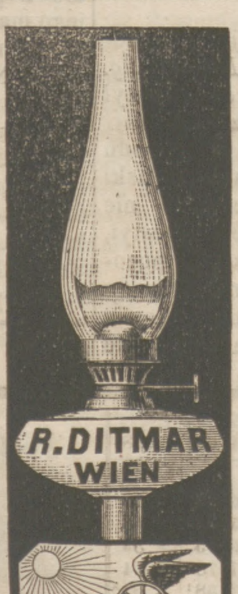
W takich okolicznościach sądzę, że słusznie mogę zalecić to przedsiębiorstwo jako jedno z najkorzystniejszych tego rodzaju; a gdy

już **14 Października r. b.**

ciągnienie wygran się rozpoczyna, oczekuję łaskawych poleceń, które za nadesłaniem należytości w najodleglejsze okolice sumiennie wypełnię.

Gustaw Schwarzschild,
Dom handlowy w Hamburgu.

(1668-6-)



R. Ditmara w Wiedniu

c. k. uprzywilej. krajowa Fabryka Lamp

zaleca sprzedaż hurtowną i częściową

Pająków do lamp kamfinowych, Lamp do Ligroiny, Lamp Moderateur.

Fabryka w tym zawodzie największa w kraju i zagranicy, odznacza się znaną rzetelnością tego wyrobu. Tegoroczny cennik, który już wyszedł, wykazuje znaczne zniżenie cen — a fabryka ma zasadę, zawsze przy lepszym towarze coraz niższe ceny ustanawiać, aniżeli są w stanie wszyscy współubiegający się w kraju i zagranicy. (1430-9 12)



Skład fabryczny towarów piankowych i bursztynowych

***Karola Kobera* w Wieduiu,**
Stad, Kärntnerstrasse Nr. 34,

utrzymuje wielki zapas wszelkich gatunków **Fajek piankowych** z okuciami pakfonowemi od 1 do 8 złr., a z okuciami srebrnemi od 5 do 20 złr. — prawdziwe piankowe Cygarniczki od cnt. 20 do złr. 1 50, takież z rzeźbami i futerałem, z kością słoniową i bursztynem od 2 do 15 złr. prawdziwe tureckie Cybuchy wiśniowe od 1 do 25 złr. — również wielki wybór wszelkich przyborów fajczarskich. — Polecenia zamiejscowe uskuteczniają się szybko za pobraniem należytości pocztą. — Rysunki i Cenniki rozsyłają się bezpłatnie. (1773 5-15)T

Wzywa się pana *Mateusza Grzegorskiego,* byłego leśniczego w Wojutyczach, by we własnym interesie, podał miejsce teraźniejszego swego pobytu, do wiadomości Zarządu ekonomicznego w Nadybach (poczta Sambor). (1813-2-3)T

M. Schönfeld,

Kantor w Krakowie, ulica Stolarska pod L. 478, w domu przechodnim kawiarni Wielanda, poleca swój

doborowy Skład komisowy

KAS

dubeltowo **ogniotrwałych i bezpiecznych od włamania się,** z pierwszej austr. c. k. wył. uprz. fabryki ***Fryderyka Wiese*** w Wiedniu, po najtańszych cenach fabrycznych, od 64 złr. i wyżej; również ma wszelkie gatunki wiedeńskich i berlińskich **Lamp k·mfinowych, stołowych, ściennych, wieszanych,** jako też części Lamp, Cylindry, Banie, Szkła białe, i t. p. (1698-3-12)

Klacz wierzchowa

5cioletnia, gniada, dobrze chodząca i wskakana, półkrwi angielskiej po Rywerze, i

Ogier gniady

w drugim roku, także półkrwi angielskiej po Ibrahimie, są z wolnej ręki do sprzedania w warunkach korzystnych dla nabywcy.

Bliższych szczegółów udzieli na żądanie *Zarząd dóbr Dzików* poczta Tarnobrzeg. (1756-2 3)

Dla szanownych

Dam!

Największy Skład najnowszych

Ubiorów jesiennych i zimowych

Edwarda Boppa
w Wiedniu, Plankengasse N. 6,

wyrabianych tylko z najlepszych, szczególniej wyborowych i najmodniejszych materyj, są zawsze na Składzie:

1 żakiet z pluszu . . . . . . 6 złr.
1 „ . . . od 9 do 12 „
1 „ wyborowy. . „ 15 „ 18 „
1 „ aksamitny . . „ 8 „ 15 „
1 „ najwytworniej-materyi modnej . . „ 15 „ 30 „
1 żakiet czarny . . . „ 4 „ 30 „
1 „ Pół-paletot . „ 12 „ 36 „
1 „ Paletot zim. „ 15 „ 48 „

Jedwabne i aksamitne ubranie na każdą cenę.

Największy **Skład Płaszczów podróżnych i od deszczu.**

Za największą uwagę przy zamówieniach i natychmiastowe wypełnianie tyc że, poręcza długoletnie istnienie firmy, a każdy nieodpowiedni przedmiot w przeciągu 14 dni będzie zamieniony. (1763-7 12)

Intelligientni w zawodzie kupieckim,

wykształceni młodzi ludzie, posiadający znajomość języka niemieckiego, znajdują korzystne umieszczenie w bardzo znacznym Zakładzie fabrycznym. — Oferty z objaśnieniem o o poprzedniem zajęciu, wraz z fotografią przyjmują pod literami ***O. V. 364 Haasenstein i Vogler*** w Wiedniu, Wollzeile, 9. (1759-2-3)T

W Państwie Sokołowskiem, 2½ mili od Rzeszowa, jest **kilka Folwarków** do wydzierżawienia. — Bliższą wiadomość udziela Wny Rybicki, Adwokat w Rzeszowie, lub Zarząd dóbr w Trzebuśce, poczta Sokołów. (1753-3-6)T

Rosyjską familijną

Herbatę od 1 złr. 60 cnt. do 5 złr. za funt wiedeński.

Okruchy z herbaty po 1 złr. za funt wiedeń.

Południowo-amerykański

Rum po 1 złr. za masę z flaszką, jakoteż wszelkie gatunki **Rumu Jamaiki i wina Malagi** sprzedaje londyński dom handlowy

G. H. et J. F. Wulff,

po tych samych cenach jak w londyńskich portach przez

A. M. Mandla w Bernie.

(1802--2-13)

Obstalunki równie wykonywują się spiesznie za pobraniem należytości na poczcie lub kolei.

WIZYKATORYE

zwane Albespeyres

przyjęte do szpitalów francuskich cywilnych i wojskowych **z rozkazu rady zdrowia publicznego.** Wizykatorye te, które noszą podpis Albespeyres na etykiecie zielonéj, działają w 6 ub 8 godzin najdłużéj. Prócz tego, **papier Albespeyres** utrzymuje z siebie samego ropienie obfite i regularne, bez woni, ani dolegliwości. Każdy arkusz papieru opatrzony jest nazwiskiem **Abespeyres.**

KAPSUŁKI RAQUIN,

potwierdzone przez Akademią medyczną francuską, która sprawdziła ich skuteczność i otrzymała sto najzupełniejszych kuracyj na stu osobach dotkniętych zaraźliwemi chorobami. Akademia zatem orzekła, że kapsułki te są doskonalsze nad wszelkie preparacye **z Kopahu.** Każdy flakonik zawinięty jest w raport potwierdzający, wydany przez Akademią medyczną. W Paryżu na Faubourg St. Denis N. 80 i w głównych aptekach zagranicą. (1783-14)

W dniu 14 Października r. b.

ciągnienie pierwszej klasy przez rząd poręczonego wielkiego

Losowania pieniężnego

z 19.300 wygran, pomiędzy któremi główne wygrane

225.000, 125.000, 100.000, 50.000, 30.000, 20.000, 15 000, 10.000, 8 000, 5 po 4.000, 10 po 3.000, 80 po 2.000, 100 po 1.000, 100 po 500 marków itp.

1 cały oryginalny los kosztuje 4 złr.
1 połowa „ „ „ 2 „
1 ćwiartka „ „ „ 1 „

za nadesłaniem gotówki.

Pieniądze wygrane i urzędowe wykazy wygran rozsyłam natychmiast po rozstrzygnięciu; prospekta bezpłatnie. Rozumie się, że usługa jest szybką i rzetelną. Upraszam zgłosić się wprost do podpisanego.

L. S. Weinberg,
Kantor bankowy i wekslowy
(1812-3) w Hamburgu.

Subjekt z dobremi rekomendacyami i **Praktykant** znajdą umieszczenie w Handlu bławatnym i galanteryjnym *P. Niedzielskiego* w Bochni. (1799-2-3)T

Górnik, (ukończony Akademik), będący od roku w praktyce w jednej z większych hut (Rails-Tyres blech), obznajomiony z odlewem żelaza, wyrabianiem cegły ogniotrwałej, cynku, poszukuje posady. (1707-3)

Listy pod adresem: „Glück auf“ T. K., poste restante Cieszyn.

Handel Nasion i Owoców

Edmunda Stolca
w Krakowie, Plac Maryacki,

poleca świeżą przesyłkę

Harlemskich

Cebul kwiatowych

jako to: **Hijacyntów, Narcyzów, Lilij,** i t. p., po najtańszych cenach. (1717--3)



Ceny sznurówek (gorsetów) od 8, 10, 12, 14 do 18 złr. **Paski** od 6, 8, 10 do 12 złr. Zamawiając hurtownie należy dołączyć miarę w 4h kawałkach papieru. 1) Obwód piersi i pleców wzięty pod ramię. 2) Obwód stanu 3) Obwód bioder. 4) Długość od spodu ramienia do stanu. Miara ma być brana na osobie w sukni.

(1579-9-12)T

Licytacya koni w Stanisławowie.

Dnia 26 Październ'ka r. b. odbędzie się licytacya koni ze stada Wgo Mysłowskiego w Koropcu, do Stanisławowa sprowadzonych, mniej więcej 38, mianowicie: 3 ogiery pełnej krwi angielskiej, 4—5 lat wieku; 8 klaczy matek pełnej krwi angielskiej od 3—4 lat i starsze; 6 klaczy matek oryentalnego pochodzenia, stadnych; 10 klaczy gniadych 4—5-letnich poczęści siadanych, poczęści zaprzęganych; 6 sztuk młodzieży od roku do trzech lat.

Zaprasza się niniejszem Szanownych interesowanych do brania udziału w tej wysprzedaży, oraz zwraca się uwagę, że ród i pochodzenie wzmiankowanych koni należy do pierwszej klasy krwi szlachetnej. (1766 2-2)T

Zarządca stada w Koropcu:
Egment Bicht, w. r.

Majątku ziemskiego

w wartości od 40 do 80 tysięcy złr.

poszukuje się w Zachodniej Galicyi za opłatą połowy w gotówce, a reszty w ratach — lub w zamian za mniejszą wioskę, z dopłatą reszty. — Życzący sobie wejść w ten interes, raczą przesłać dokładny wykaz majątku wraz z warunkami kupna pod adresem **A. B.** poczta Gdów. (1720-3-5)

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*